Nr. 7. Lwów — Wtorek dnia 10 Stycznia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 4 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ [illegible] tygodnikiem „Ziarno“ i 13 tomami rocznie premii:

kwartalnie we Lwowie	8 kor	40 h
na prowincyi	9 „	90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sasołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grunangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Oberlawski VI. Gumpendorferstrasse 13; W Budapeszcie: Julius Leopoldi VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler; G. Daab & Comp.; w Paryżu: Ch. Adam Laboreuse 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Konstytucyonaliści błądzą.

Korespondencya Gazety Narodowej.

Petersburg 6 stycznia.

Biurokracya jeszcze nie myśli prosić pardonu. Pisma postępowe pełne oburzenia, żądają konstytucyi, twierdząc, że rząd skompromitował się najzupełniej i żądają zawarcia pokoju.

„Polityka mandżurska była dziełem biurokracyi. Ona to uważała, że Rosya potrzebuje koniecznie Dalniego i Portu Artura, ona nie zaczęła, ale przygotowała wojnę i źle ją przygotowała. Czyż może się ona zrzec, nie tracąc honoru, wymyślonej przez siebie Żółtorosyi, dla której poświęcono prawdziwą czarną Rosyę, ofiary, poświęcenia ludzi? Biurokracya nie może się powoływać na zbyteczność wojny; ona musi uznać swoją niemoc, swoją nieudolność do dalszego prowadzenia jej. ona powinna prosić o pokój. ale ona nie zniesie tego wstydu, ona nie poprosi o pokój.

Co innego społeczeństwo, co innego naród rosyjski. Rosya jest wielkiem państwem, niepowodzenia na Dalekim Wschodzie nie mogą zachwiać jej historycznej, wykutej przez wieki, potęgi. Niech pamięta Japonia, że dotąd prowadziła wojnę z urzędową Rosyą, nie z narodem. Niech wspomni Napoleona. Czyż nie był on wszechmocny. póki wojował ze zdemoralizowanymi rządami i czy się nie okazał liliputem, gdy przeciw niemu powstały zbudzone z długiego snu narody. Naród ofiaruje Japonii pokój. On pragnie pokoju, bo uważa, że kwestya Korei i Mandżuryi, to są sprawy kolonialne, obce rzeczywistym potrzebom narodu. Rosya ma wiele swoich własnych potrzeb wewnętrznych. potrzebuje tak urządzić swój dom, aby w nim było spokojnie i wygodnie milionom ludności.

„Rosya ofiaruje pokój nie dlatego, że jest słaba, ale że nie chce zużywać swoich sił na niepotrzebną jej wojnę. Ona jest gotowa zrzec się przedsiębiorstw koreańskich, okupacyi terytoryów chińskich, ale nie może się zgodzić na zapłacenie kontrybucyi, na oddanie chociażby jednej piędzi własnej ziemi. chyba, że będzie mowa o ziemi, dzierzawionej u Chin.“

Oto są głosy pism konstytucyjnych, lub, wyrażając się ściślej, partyj radykalnych.

Tu, mojem zdaniem, tkwi główny błąd tych partyj. Żądając spokoju, dają oni rządowi obecnemu do rąk atut, który ten nie omieszka wyzyskać. Gdy inteligencya żąda konstytucyi, naród słucha i potakuje jej. Musi on przyznać, że biurokracya skompromitowała się pod każdym względem, dowiodła swej nieudolności do kierowania nawą państwową i że trzeba powołać do steru inne sfery. Tak mówi opinia narodu, a biurokracya nie jest zdolną niczego przeciwstawić na swoje usprawiedliwienie. Gdy jednak taż sama inteligencya żąda i pokoju, błaga o pokój sromotny, nie stanie po jej stronie opinia publiczna narodu. Przeciwnie, gdy rząd ogłosi konstytucyonalistów za zdrajców, bo oni chcą nie tylko zmiany formy rządu, ale i sromotnego pokoju, to tłum mu przyklaśnie.

Rząd nie może myśleć w tej chwili o zawarciu pokoju, który musi być sromotnym, bo wówczas grozi mu inna ewentualność: rewolucya wojskowa, pronunciammento, podniesie głowę kozactwo, powychodzą z różnych nor szowiniści. Myli się inteligencya sądząc, że armia, że naród pragnie pokoju, choćby najsromotniejszego i za jaką bądź cenę.

Nieszczęściem i przekleństwem partyi konstytucyjnej są studenci, demonstracye uliczne i prasa radykalna z żądaniem pokoju choćby sromotnego. Opinia publiczna pragnie konstytucyi, ale boi się anarchii, rewolucyi, dba o honor narodowy i nie zezwoli tak tanio na jego pohańbienie. Rząd, przekonawszy opinię, że konstytucyonaliści, anarchiści i stronnicy pokoju za jaką bądź cenę, to jedno i to samo, zdyskredytuje ich w oczach opinii, pognębi ich sprawę.

A konstytucyonaliści kompromitują się lada jakiem towarzystwem w dalszym ciągu. D. 14 grudnia st. (28 grudnia) w sali Pawłowa odbył się bankiet polityczny, w którym brało udział 800 osób, które zebrały się, aby uczcić rocznicę nieudanego zamachu dekabrystów. Byli obecni przedstawiciele „stanu czwartego“, którzy krzyczeli „precz z caratem, niech żyje rzeczpospolita socyalna“. Zgromadzenie uczciło przez powstanie... zabójców Plewego. Tymczasem prezesem bankietu był adwokat przysięgły Kedryn, członek rady miejskiej, poważny członek partyi konstytucyjnej.

To też rząd nie myśli jeszcze ciągle o ustępstwach. Ks. Światopełk-Mirski bez najmniejszych ceregieli uciekł się do polityki swojego poprzednika i nieomal jednego dnia nałożył kary administracyjne na trzy dzienniki petersburskie: *Ruś*, *Nasze dni i Nasze Wremia*, oraz jeden moskiewski *Russkaja Prawda*. Jest to odpowiedź biurokracyi na artykuły, wywołane poddaniem się Portu Artura.

Wiadomość o klęsce nie zastała cara w Petersburgu, gdyż wyjechał on do Birzuty, Zmierzynki i Mińska na pożegnanie wojsk wyruszających na Wschód. Powrócił dziś.

Zapomniany.

Polacy pod zaborem pruskim.

(Kwestya polska między Watykanem a Niemcami. — Organ katolików niemieckich „Germania“ w sprawie inwokacyi w litanii: „Królowo Korony polskiej).

Berliner Tageblatt zamieszcza następujący telegram swego korespondenta rzymskiego: „Jeden z członków ciała dyplomatycznego w Watykanie zrobił w ciągu rozmowy ze mną uwagę, iż mimo starań kard. Koppa uregulowanie sprawy polskiej w myśl rządu pruskiego w dalekiem jeszcze znajduje się polu. Prałat ten wyraził obawę, iż kwestya polska prędzej czy później ciężkie chmury wywoła pomiędzy Watykanem a Niemcami. Co mój informator miał przy tem na myśli, tego mi nie chciał zdradzić. Lecz dwukrotne jego umyślne położenie nacisku na ciężkie chmury wskazuje na to, iż dotychczasowe starania Watykanu pod względem ułagodzenia Polaków nie wywierają — jak się zdaje — żadnego trwałego wpływu i że rząd zmuszonym będzie do użycia w Rzymie ostrzejszego tonu celem spowodowania kuryi do skuteczniejszego wystąpienia przeciw Polakom“.

Do tego telegramu dodaje redakcya *Berliner Tageblattu* następującą uwagę: „Ciężkie chmury upatrywać należy niewątpliwie w tem, iż księża polscy są, tak jak byli dotąd, najbezwzględniejszymi reprezentantami polityki polskiej. Im prędzej tego pojęcia nabiorą miarodajne koła rządowe, tem lepiej na tem wyjdzie sprawa niemiecka na wschodzie. Bo w prowincyach wschodnich nie można germanizować razem z duchowieństwem katolickiem, lecz przeciw niemu.

Z powyższych wiadomości wynika, konkluduje *Kurj. pozn.*, iż Watykan zna naszą dolę i nasze krzywdy i wie. co warte są zapewnienia tych, którzy utrzymują, iż nie oni, ale my ich uciskamy — a dalej wynika jeszcze, iż przeciw nam, przeciw legalnej obronie naszych praw obywatelskich i narodowych i zagrożonej sprawy naszej religii katolickiej, występuje w Rzymie w myśl rządu pruskiego ks. kardynał Kopp. Jest to tak wielką obrazą dla kardynała, a dla trzech milionów katolików Polaków takiem zgorszeniem, iż tym razem pragnąć by należało uczynienia wyjątku i zniżenia się kardynała do st nowczego zaprzeczenia tej wieści. Po licznych precedensach obawiać się musi opinia ogólna wśród Polaków stałego niezrozumienia naszego położenia ze strony ks. kard. Koppa, a stąd i nieodpowiedniego postępowania wobec nas pod naciskiem rządu pruskiego. Wiemy zaś, iż pierwszym i ostatnim celem rządu pruskiego jest germanizacya Polaków, połączona jak dotąd z olbrzymią protestantyzacyą katolickiego kraju.

Kurj. pozn. przedstawiając stanowisko duchowieństwa niemieckiego w Wielkopolsc wobec Polaków i ich praw uczynił zarzut niemieckim kapłanom, iż niektórzy z nich opuszczają w litanii loretańskiej starodawną inwokacyę: Królowo Korony Polskiej.

Na to odpowiedziała *Germania* (wziąwszy w tym samym artykule w obronę zabranie dóbr duchownych w polskich archidyecezyach w początku zeszłego wieku przez Prusaków) jak następuje: „Zarzut ten dowodzi wielkiej nieostrożności ze strony *Kuryera*. Aprobowane przez władzę duchowną książki liturgiczne nie zawierają tej inwokacyi. Królestwa polskiego zaś już dawno nie ma. Dlaczego więc zmusza *Kuryer* księży niemieckich, aby byli więcej katolickimi, niż ich władza i niż papież?“

Kur. pozn. obecnie na to odpowiada: Nasamprzód aprobowane przez władzę duchowną i to nawet we wrocławskiej i chełmińskiej dyecezyi książki liturgiczne zawierają tę inwokacyę. Nie czytaliśmy też nigdzie ogłoszenia ze strony jakiejkolwiek władzy dyecezyalnej, iż od jakiegoś czasu aprobaty na książki do nabożeństwa, zawierające tę inwokacyę, udzielać nie będzie. Jeżeli zaś najnowsze wydania tychże książek tej inwokacyi nie zawierają, to dzieje to się niewątpliwie skutkiem tego, iż policya książki zawierające tę inwokacyę konfiskuje i sprzedającym wytacza proces, a stąd nakładcy do tego zakazu się stosują i inwokacyę w druku opuszczają.

Że dodatek ten w litanii loretańskiej zupełnie jest uprawniony i obowiązujący wynika z tego, że w r. 1884 *Przegląd kościelny* na podstawie polecenia kardynała ks. Ledochowskiego z Rzymu w numerze 36 z 6 marca 1884 r. napisał, iż „dodatek Królowo Korony Polskiej od wieków używany w Polsce z wyraźną wiedzą i aprobatą biskupów, winien być uważany za zupełnie uprawniony, dopóki z kompetentnej strony pozytywne przeciwne nie nastąpi rozporządzenie, że przeto nikt z księży na własną rękę usuwać ani zabraniać go nie ma prawa, bądź przy prywatnych dewocyach, bądź przy publicznych nabożeństwach.

Wszakże dotąd — powiada dalej *Kuryer Pozn.* — mimo iż wykreślono z mapy politycznej Królestwo Polskie, pozostało „Proprium Regni Poloniae“ w mszale i w brewiarzu i nie przestaje się Stolica Apostolska cieszyć z osobliwszej czci narodu polskiego ku Bożej Rodzicielce i nazywania Jej imieniem Królowej swojej. W najnowszem officium o Matce Boskiej Częstochowskiej (na środę po 24 sierpnia przypadającem) czytamy bowiem w lekcyi VI pomiędzy innemi jak następuje: „...beneficiorum autem Virginis fama adeo excrevit, ut illam Polona gens patronam et reginam appelarit...“ Officyum to zatwierdził Ojciec św. Pius X.

Wojna rosyjsko-japońska

Kuropatkin i jen. Sacharów ciągle się narażają na śmieszność doniesieniami o drobnych utarczkach z patrolami, złożonemi z kilku żołnierzy. Tymczasem korespondent *Standarda* w obozie jen. Oku donosi pod d. 7 bm., że przez sześć tygodni kanonada rosyjska nie była tak gwałtowną, jak w trzech dniach ostatnich. Rosyanie ustawili ciężkie działa i od kapitulacyi Portu Artura strzelają bez ustanku. O kapitulacyi zawiadomił Kuropatkina marszałek Oyama. W Londynie obiegały już nawet pogłoski o cofaniu się Kuropatkina ku Tielinowi. Wszelako pewnem jest, że nakazano mu bądź cobądź utrzymać się pod Mukdenem. Z końcem zimy ma Kuropatkin rozpocząć ofenzywę.

Blokada Portu Artura została onegdaj zniesioną, ale nie zupełnie. Wolno tam zawijać jedynie będącym w służbie japońskiej statkom. Stoi to w związku z ufortyfikowaniem Portu Artura przez Japończyków. Jenerał Nogi, jak się okazuje, już przed kilkoma miesiącami zamówił robotników chińskich, którzy natychmiast po usunięciu jeńców rosyjskich rozpoczną naprawę fortecy. Nad rzeką Jalu zgromadzono olbrzymie zapasy budulca i cementu, a w Japonii czekają płyty stalowe i inne materyały forteczne.

Japończycy chcą stworzyć fortecę silniejszą niż była, co tem łatwiej uczynić mogą, ile że w toku oblężenia wszystkie braki robót rosyjskich wypatrzyli. Jakkolwiek długie miną lata, zanimby Rosyanie o odzyskanie Portu Artura pokusić się mogli, i nawet nie ma widoków, aby kiedy doszło do tego, zgromadzą tam Japończycy takie zapasy amunicyi, żywności i przyborów szpitalnych, że forteca mogłaby przez kilka lat wytrzymać oblężenie.

Wczoraj skończył się spis jeńców i pierwotna ich lista okazuje się mylną o kilkanaście tysięcy. Ogółem dostało się do niewoli 878 oficerów i urzędników oraz 23.491 żołnierzy. Będą oni przewiezieni, jak się zdaje, do Kure. Ciężko chorzy zostaną na razie w lazaretach w Porcie Artura. Wszyscy zdolni do podróży będą przewiezieni do Japonii, skoro tylko zostaną zarządzone środki celem ich umieszczenia.

Z 878 oficerów załogi Portu Artura dało 441 słowo honoru, że nie wezmą udziału w obecnej wojnie. Powrócą zatem do ojczyzny. Jenerałowie Fok, Smyrnow, Gorbatowski i admirał Villman udają się do niewoli. Stessel powróci dnia 12 bm. przez Dalny do Rosyi. Znaczy to, że nie wstąpi do Japonii, dokąd go mikado zaprosił i gdzie czekały go honory, oddawane feldmarszałkowi japońskiemu.

W Porcie Artura panuje tyfus i inne choroby epidemiczne. Całe miasto i mieszkańcy poddani zostaną desynfekcyi.

Telegram admirała Kataoki donosi, że okręty japońskie, które udały się były do Czifu i Kiaoczau, powróciły już do swych stacyj. przekonawszy się poprzednio, że rosyjskie torpedowce, które zawinęły do tych portów, zostały zupełnie rozbrojone.

Spotkanie się jen. Stessla z jenerałem Nogi

Spotkanie się obu bohaterów przyszło do skutku wskutek życzenia Stessla, na co Nogi natychmiast przystał i do wsi Suszi go zaprosił. Do nędznej ale pamiętnej chaty, w której kapitulacya podpisaną została, przybył Stessel o g. 10 30 przed południem. Jechał galopem na ślicznym arabie, z nim pułkownik Reiss i podporucznicy Malchenko i Nebelski wraz z małą eskortą kozaków. Wskutek nieporozumienia przybył Stessel o półtory godziny zawcześnie i tylko porucznik japoński od straży mógł go przywitać. Porucznik salutował i wysłał natychmiast dragona do Nogiego.

Rosyanie nie zsiedli i świetne ich uniformy odbijały ostro od szarych barw doliny. W swoim uniformie galowym wyglądał Stessel nadzwyczaj okazale. W postaci jego marsowej widoczne jednak były ślady przeszłych cierpień, wszelako — jak wszyscy korespondenci wojenni zapewniają, twarz jego jaśniała humorem. Tymczasowo rozmawiał bardzo żywo z pułkownikiem Reissem.

Gen. Nogi co tchu pospieszył i o godz. 11 przybył z dwoma dragonami jako eskortą, ze sztabu wziął sobie generała Idziczi i kapitanów Tsumoda, Yasuhara i Matsudairę. Nie wielu było świadków tej sceny, ale ci nie mogli się oprzeć wzruszeniu widząc generałów, którzy przez ośm miesięcy o parę kilometrów od siebie stali, a dopiero teraz oko w oko sobie spojrzeli.

Najpierw salutowali obaj uroczyście po wojskowemu, potem parę sekund trwała wiadoma niepewność, czy jeden ściśnie rękę drugiego. Wtedy Nogi się uśmiechnął i zsiadł z konia, taksamo Stessel i natychmiast żywa poczęła się konwersacya. Podeszli do chaty i Nogi oddał Stesslowi pierwszeństwo przy wejściu. Także między eskortą rosyjską i japońską wszczęła się żywa gawęda, jak zawsze, gdy Rosyanie i Japończycy zejdą się poza bitwą; przypominano sobie boje z ostatnich miesięcy. W chacie rozmawiali obaj generałowie. Opodal chaty wykopywano z gruzów okopu rozbitego granatami zgniłe na pół zwłoki żołnierzy, aby ich gdzieindziej pogrzebać uczciwie. Okropne to były widoki.

Schadzka jenerałów była arcyserdeczna. Stessel gorąco podziwiał dzielność Japończyków a Nogiemu nie trudno też przyszło tak samo wyrazić się o Rosyanach. Stessel szczerze też dziękował za honorowe warunki wymarszu przez mikada przepisane, tudzież za pozwolenie przesłania telegramu do cara drutem japońskim. Z rozrzewnieniem dowiedział się Stessel, że Nogi obu synów utracił pod Portem Artura i bezdzietny wróci do Japonii. Nogi odparł, iż szczęśliwym się czuje, że tak polegli, bo tem Japonia stała się wielką, że synowie jej żadnych ofiar nie szczędzą.

Miał tam także Stessel dać słowo, że w wojnie nadal udziału nie weźmie. Radby on coprędzej wrócić do Rosyi. Gdyby jechał przez Japonię. to zapewne przyjmie zaproszenie mikada i wstąpi do niego do Tokio. Rozmowa i śniadanie trwały dwie godziny i gdy obaj wodzowie z chaty wyszli, uderzyła przyjacielska i niemal serdeczna ich komitywa.

Stessel dosiadł swego araba, aby go sprezentować Nogiemu. Japończyk podziwiał zwierzę szlachetne i głaskał go po szyi. Zaraz też prosił Stessel Japończyka, aby konia tego przyjął w darze. Uśmiechając się oświadczył Nogi, że nie może dla siebie przyjąć zdobyczy wojennej ale przyjmuje araba w imieniu całej armii japońskiej, która go jako jedną z najdumniejszych własności chować będzie. Nastąpił krótki przegląd obu eskort; Nogi pochwalił kozaka noszącego krzyż św. Jerzego (za waleczność). Stessel dosiadł konia oficerskiego, jeszcze jedno uściśnienie rąk i Nogi galopował do forte y.

Z obrazów wojennych.

Według Niemirowicza-Danczenki.

Podczas żadnej chyba wojny nie było tylu zapadnięć umysłowych, co podczas wojny obecnej. Czy to rozczarowania, czy ciągłe odwroty, czy niewypowiedziane trudy życia w klimacie mandżurskim do tego stopnia rozstrajają nerwy, że — jak po bitwie pod Daszitsao — naliczono 241 ludzi o pomieszanym nagle umyśle w większym lub mniejszym stopniu.

Gdzie ich było pomieszczać? Dokąd wysyłać? Czerwony krzyż nie chciał się nimi zajmować, bo nie miał na to ani odpowiednich urządzeń, ani potrzebnej ilości służby (przynajmniej po trzech ludzi na jednego chorego). Część ich ewakuowano; gdzie się podziała reszta — nie wiem.

A oprócz zdeklarowanych zupełnie zapadnięć umysłowych. czyż mało jest tu histeryków o potarganych do tego stopnia nerwach, że gwałtem domagają się choćby kilku dni spokoju i wypoczynku? Na nieszczęście Mandżurya jest takim krajem, że nie ma tu jednego zakątka na taki wypoczynek. Wszędzie są miasta z wygodnymi domami, — tu procz fanz, do których trzeba się przyzwyczaić i gdzie również wre ruch i życie, nie ma nic innego. A przecież dla wzburzonych nerwów i zmęczonego umysłu potrzeba przedewszystkiem chociażby jednego, dwóch dni odosobnienia. Wyobraźcie sobie, co to za rzecz straszna — przez 10 miesięcy ani razu nie być samemu, chociażby przez krótką chwilę, obracać się w jakimś wirze, być porwanym przez huragan. Można, zaiste, dostać pomieszania zmysłów!...

Jak bardzo tutaj łakną spokoju i wypoczynku, — dają świadectwo opowiadania lekarzy i naczelników pociągów sanitarnych. Przynosą, bywało, rannego do wagonu, ułożą na posłaniu w cieple i ciszy — i nagle twarz, skrzywiona bólem, okrasza się błogim uśmiechem zadowolenia.

— Dobrze, ach, jak dobrze... — szepcą zbielałe wargi.

— Dlaczego dobrze?

— A, ot... nie ma hałasu...

I nawet nie umie tego objaśnić, umotywować, lecz łatwo pojąć, o co mu idzie.

Pierwszego dnia nikt go nie niepokoi: ani lekarze, ani siostry miłosierdzia; nikt nie pyta, czy mu czego nie potrzeba. Niczego też nie pragnie. Ma miękką pościel ciszę, ciepło, więc zasnął i bądźcie pewni prześpi dobę i na obliczu śpiącego zauważycie ten sam błogi uśmiech zadowolenia. Wyśpi się, ile dusza zapragnie — i zaraz mu lepiej, zaraz temperatura spada. Dopiero kiedy już wypocznie, wówczas rana lub choroba biorą go z powrotem w swe posiadanie, gorączka się zwiększa, majaczy, powietrze w piersiach gra jękiem bolesnym...

Pamiętam jednego oficera, płaczącego jak dziecko w ataku nerwowym... Był to człowiek wypróbowanego męstwa, wprost nieustraszony. Widziałem go w niejednej walce artyleryjskiej. Ogień działowy do celu ruchomego jest drobnostką; ogień płaszczyźniany — rzecz zupełnie inna. Obserwowałem go raz na bateryi, ostrzeliwanej przez szrapnele. Był spokojny jak posąg. Żeby mu zadrżał choć jeden muskuł!

Lecz w końcu nerwy nie wytrzymały napięcia. Zaczął się czepiać każdego słowa towarzyszów, pienił się o głupstwo; raz nawet rozpłakał się bez żadnego zgoła powodu.

— Co panu? — spytałem.

— Boże! Jedną noc ciszy, chwilę samotności, ażeby twarzy ludzkiej nie widzieć. Pojmuje pan — życie bym oddał za troszkę spokoju, ażeby żołnierze nie przesuwali się przed mojemi oczyma, chińczycy nie wrzeszczeli...

Korespondencye.

Londyn 4 stycznia.

(Łowy królewskie w Sandringham. — Łupy myśliwskie. — Z życia towarzyskiego. — Kuryera Amerykanki. — Pani Forbes marnotrawczynią. — Księżna Sutherland i jej związki. — Kobiet lekarzem wojskowym).

Król Edward często przebywa w dobrach swych Sandringham, gdzie z zamiłowaniem o

---

6

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

— No, dalibóg już uroki rzuca znowu ta mała jędza. Przyznaj się. że cię dyabeł figlów różnych uczy.

I takie to impertynencye on „wysługiwaniem się małej japońskiej jędzy“ nazywa!

Kwiecień.

Już dziś wyjechał: wczoraj mieliśmy trochę poważniejszą rozprawę. Zaczęła się od tego, że mnie po raz dwudziesty może zapytał:

— No, zdecyduj się, Dorko. Nie chimeruj, namyśl się, bądź grzeczna. Jak cię kocham, będzie nam dobrze razem. Ja jestem spokojny człowiek, ty narwana kobieta. Nerwy mam silne; będziesz sobie, jak dotąd, pieprzem i gorczycą mego życia. Mnie twoje napady i kocie pazurki nie straszą, nie wyprowadzą mnie z równowagi, a dla ciebie to przecież gwarancya szczęścia.

— Jak to miło mieć takie dobre pojęcie o sobie! Więc nie wątpisz, że jestes gwarancyą szczęścia dla mnie?

— Tak, ja dla ciebie, a ty nawzajem dla mnie.

— Nie mam żadnej pewności, że się nie łudzisz co do siebie, ale mam za to pewność, że ja nie zapewnię ci tego, o czem miałbyś prawo marzyć, gdybyś był zdolny do marzeń.

— Czy może zarzucasz mi to właśnie, że nie jestem zdolny do marzeń? Oryginalny zarzut, jak na ciebie!

— Dlaczego: jak na mnie?

— Zdaje mi się, że i ty marzycielką wcale nie jesteś; jeżeli jesteś, to powiedz uczciwie, a odkocham się zaraz.

— Zabawny jesteś z tą swoją pretensyą do kochania; skąd tobie do głowy przyszło, że jesteś zakochany?

— Dlaczego wątpisz o tem? Czy może tylko tacy są zakochani, którzy dzień cały klęczą przed swojem bóstwem i w niemym zachwycie wlepiają w nie oczy?

— Nie; to są znaki zewnętrzne. Wyobrażam sobie, że nawet klęcząc, mężczyzna, bardzo zakochany i głęboko przekonany o swojej miłości, nie jest śmieszny. Nie o to mi chodzi, ale ty, mój drogi, nie łudź się daremnie, ty nie masz pojęcia o tem: czem jest zakochanie; ja również, bo tylko z teoryi wiem, że to coś zupełnie różnego od naszych afektów strzelistych.

— Koszałki opałki: Teorya co innego, a praktyka co innego. Nie nabijaj sobie głowy takiemi śmiesznemi przesądami. Znasz mnie, ja znam ciebie; wiemy, że za rok, za dwa nie grozi nam żadne niebezpieczne odkrycie, że sobie nie będziemy do oczu skakali. Czegoż ty chcesz więcej?

— Hm... mnie ta pewność nie wystarcza. Jeżeli tobie wystarcza, to ożeń się z Papużką; znasz ją, ona ciebie; opierając się na znajomości charakterów oddawna, możecie sobie szczęście zapewnić.

— Nie pleć, Japonko i nie irytuj mnie od samego rana. Nie chcesz, to nie: ani się powieszę, ani zabiję. Bywaj zdrowa, idę pakować.

— No, nie gniewaj się, Zdzisiu i nie blaguj, proszę cię, Kiedyś ty sam pakował? Nie zdarzyło ci się jeszcze nic podobnego. A teraz posłuchaj mnie uważnie. Ja ci powiem, dlaczego nie chcę i nie mogę wyjść za ciebie. Otóż mam to przekonanie, że ty dlatego tylko wybrałeś mnie sobie za dozgonną towarzyskę, aby sobie ułatwić staranie o żonę, bo nie cierpisz ceremonii, nienawidzisz najlżejszego ambarasu, unikasz cienia kłopotu, a swoją drogą nudno ci samemu w domu, bo się niczem nie zajmujesz z zamiłowaniem.

— *Ma foi!* Japonka z kazaniem występuje. Jeżeli ma być w trzech punktach, to powiedz zawczasu, a usiądę wygodniej, dalej od ciebie i zdrzemnę się trochę, bo nie dospałem dzisiaj.

— Ja tylko stwierdzam fakta. Zatem: jesteś leniwy i dlatego starasz się o moją osobę (bo nie o moje względy), aby sobie oszczędzić kłopotu starania. A widzisz, niczego na świecie pewnym być nie można, za nic ręczyć, nawet za to, czy się kiedy nie zakochasz, no i jak także i ja tobie drogę zamknę, a ty mnie, gotowi jesteśmy znienawidzić się.

— To wszystko egzaltacye, No, ale trudno, nie mogę cię zmuszać. Doprawdy, zaraza w tym domu! Ojciec się zakochał, zaraz i córka o sentymentach marzy. Kiedy ci mówię, że się w tobie kocham, to wierz i nie chimeruj — ja nie wiem, czego ty chcesz, doprawdy. Powiedz, jak ci mam okazywać, jak ci dowieść swoich uczuć głębokich, a może ci dowiodę.

— Nie, Zdzisiu, nie dowiedziesz, bo ich nie masz.

— Uparta jak antychryst! Nie, to nie! a żałuj, powiadam ci: żałuj! Trafisz ty na takiego, który cię weźmie na munsztuk — poczekaj!

Cała ta wymiana słów odbyła się tonem na pół żartobliwym. na pół seryo.

Poczciwy chłopiec. Wiem dobrze, że nie tylko dlatego nagli mnie. żebym za niego wyszła, aby się ożenić bez wielkich zachodów: on chciałby mnie wyrwać z pomiędzy trudnych zawikłań tak materyalnej, jak moralnej natury. Lubi mnie więcej od innych kobiet; ma nawet pewien rodzaj przywiązania dla mnie; on może w dobrej wierze myśli, że to miłość; jeżeli innej nie zaznał, to nie ma na czem oprzeć porównań. I ja innej nie zaznałam, a jednak wiem, że to nie to.

Babunia pragnęłaby jednak bardzo gorąco, żebym za niego wyszła. Aby jej dogodzić i papie i jemu, są chwile, gdy staram się wmowić w siebie, że mi nic innego nie pozostaje i że to oto coś niepożytecznego a śmiesznego, co mnie powstrzymuje od ostatecznej decyzyi.

(C. d. n.)

daje się myśliwstwu, a znaną jest rzeczą, że król jest jednym z najlepszych strzelców i sportowców w całej Anglii. W komnatach myśliwskich w Sandringham nagromadzone są najpiękniejsze okazy broni palnej. Strzelby można oglądać w ozdobnych skrzynkach oszklonych. Co roku nabywa Edward VII kilka nowych strzelb, lubuje się w okazach prostych i nieozdobnych.

Jesienią, aż po koniec roku odbywają się w Sandringham polowania na bażanty. Pod dozorem starszego leśniczego nadwornego chowa się tam około 10000 bażantów. Jaja umieszcza się w specyalnych aparatach do wysiadania, których jest do 1000. Wylęgłe w Sandringham bażanty odznaczają się niezwykłą wielkością, prześlicznem upierzeniem, a mięso ich wybornym smakiem.

Na łowach towarzyszy królowi 10 panów, doskonałych myśliwych. W czasie polowania muszą być roboty zastanowione w całej okolicy. Straż leśna nosi liberyę królewską, zieloną ze złotemi wyszyciami. Także ludzie, używani do nagonki, mają jednakowe ubrania i czerwone opaski na kapeluszach. Łowy rozpoczynają się zwykle między godziną 10 a 11 przed południem. Od 2 lat król zabiera na łowy krzesełko składane, o jednej nodze. Drugie śniadanie podają albo pod gołem niebem, albo w małym pałacyku myśliwskim, w lesie. Polowanie kończy się koło godziny czwartej.

W ciągu kilku godzin ubija król ze szczupłem swem gronem niekiedy 2.000 do 3 000 zwierzyny. Dawniej ilość ubitego zwierza zapisywano dokładnie w księdze. Między r. 1870 a 1880 zdobycz polowania królewskiego wynosiła 6.800 do 8.700 sztuk zwierzyny. Później ilość ta stale się wzmagała. I tak w ciągu zimy 1885 r. ubito 16.000 sztuk.

Po ukończeniu polowania służba rozkłada zdobycz przed pałacem i król ogląda dziczyznę, którą następnie każe rozsyłać po szpitalach, zakładach dobroczynnych, część otrzymuje służba, a najpiękniejsze okazy dostają przyjaciele króla.

Król Edward poluje zarówno na ptactwo, jak i zwierzynę najrozmaitszego gatunku. Jako następca tronu polował na słonie na wyspie Ceylon, na lamparty i tygrysy w Indyach (raz w ciągu dnia ubił 2 tygrysy), na krokodyle w Egipcie itd. Podczas tych ostatnich łowów musiał być już o świcie na nogach; dopiero po długiem czekaniu udało mu się ubić na brzegu Nilu wielkiego krokodyla. Całemi nocami czatował na hyeny, lecz ani jednej nie zdołał ubić w swem życiu.

W sferach towarzyskich wiele się teraz mówi o zapowiedzianym związku pewnego potomka starej szlachty z Amerykanką, córką milionera. Mianowicie za kilka tygodni ma poślubić earl of Suffolk and Berkshire pannę Daisy Leiter. Narzeczona jest rodzoną siostrą lady Curzon. O ile chodzi o tytuł rodowy, panna Daisy robi większą karyerę: zostaje bowiem hrabiną, a jej siostra jest tylko baronową; zresztą rodzina Curzonów nie należy do rodów historycznych. Inna rzecz w karyerze urzędowej.

W Indyach wschodnich jest pani Curzon małżonką wicekróla i wraz z mężem odbiera honory monarsze. Z tego zapewne powodu ojciec panny Daisy wydaje ją za earla of Suffolk. Narzeczeni poznali się w Kalkucie, gdzie panna pozostawała na dworze siostry, a jej wybraniec był *aide de camp* wicekróla. Posag Daisy wynosi okrągło milion dolarów tj. 5.000.000 koron. Druga siostra lady Curzon, miss Nancy (Anna) wyszła w grudniu za majora Campell, należącego do armii indyjskiej. Młody earl of Suffolk and Berkshire żeni się z Amerykanką z miłości. Tarczy swej herbowej nie potrzebuje pozłacać; posiada sam znaczny majątek w Witshire, obejmujący 10.000 akrów; w zamku Chrlton, koło Malmsbury ma bogatą galeryę obrazów. Earl ma lat 28 i jest 19 hrabią starożytnego i możnego rodu Howardów. Miss Daisy jest bardzo oczytaną, dowcipną, ogromnie muzykalną, złotowłosą pięknością amerykańską. Zaślubiny mają się odbyć z wielką pompą w Londynie.

W ogłoszeniach *Daily Mail* wyczytałem tymi dniami ciekawą nowinę: Pułkownik James Stuart Forbes ogłasza publicznie, że odtąd nie będzie płacił długów swojej żony. Sir James Stuart pozyskał sobie na polach walki Afryki południowej sławę jednego z najdzielniejszych oficerów i cieszy się w tutejszym *high-life* wielką sympatyą. Ostatni jego krok osądzają rozmaicie. Jedni twierdzą, że nie mógł postąpić inaczej, inni, szczególniej sfery, w których lady Forbes, znana piękność, słynęła jako znakomita jezdczyni i niezrównana partnerka w grze krokietowej, uważają krok pułkownika za zbyt surowy. Lady Angela Forbes pochodzi ze starożytnego rodu Saint-Erskin'eów, którego głowa ma tytuł hrabiego of Rosslyn. Brat hrabiego pisywał świetne korespondencye z pola walki w Transvaalu do *Daily Mail*. Jedna z sióstr wyszła za hrabiego of Westmoreland, druga za księcia of Sutherland. Oba te rody zajmują wybitne stanowisko w angielskiem *upper ten thousand*.

Słów kilka o rodzinie Sutherland. Głowa rodu Cromartie Leweson-Gover duke of Sutherland, który wraz z synem George Granville marquess of Stafford w r. 1903 przeszedł na katolicyzm, ożenił się po śmierci pierwszej żony, lady Millicent Saint Clair Erskine des carls of Rosslyn, za którą wziął w wianie dobra Cromartie, — z piękną, młodą wdową, córką pastora. Po krótkiem pożyciu książę zmarł, a żona jego, duchess Mary (owdowiałe księżne zachowują w Anglii swój tytuł i po śmierci męża, gdy ponownie wychodzą za mąż) poślubiła niedawno jednego z najbogatszych tutejszych przemysłowców, Alberta Rollit, właściciela okrętów w Hull, który był po dwakroć burmistrzem miasta, o którem ostatnimi czasy tak wiele się pisało. Atoli wkrótce po ślubie okazało się, że małżeństwo było bardzo niedobranem. Rezultat był ten, że małżonkowie postanowili się rozwieść. W salonach i klubach opowiadają sobie bardzo ciekawe historyjki o tym związku. Niebawem zapewne i do kronik gazeciarskich przedostanie się niejeden pikantny szczególnik z krótkiego pożycia małżeńskiego ekswdowy 3° voto i b. burmistrza m. Hull.

W dzienniku *Cape Times* pojawiło się sprawozdanie z bardzo interesującej książki pt. „Fifty Years of Public Service", która tymi dniami pojawiła się w obiegu księgarskim. Autorem dzieła jest major Artur Griffith. Zużytkował on pamiętniki kobiety, która przez szereg lat służyła w armii angielskiej, pod nazwiskiem dr James Barry'ego, w charakterze lekarza pułkowego. Biografia tej osobliwej kobiety ujęta jest w formę zajmującej powieści.

Raz podczas wigilii Bożego Narodzenia zjawił się w domu matki miss Fitz Roy jakiś tajemniczy nieznajomy, który okazał matce zaopatrzone pismo księcia regenta i powiedział, że z rozkazu książęcego zabiera córkę. Matka, chcąc nie chcąc, musiała uledz rozkazowi, gdyż, jak później wyszło na jaw, książę był ojcem dziewczęcia. Tym księciem był Jerzy IV, ówczesny książę-regent. Dziewczyna przedostała się razu pewnego do pałacu książęcego, Carlton-House i tam przyszło do burzliwej sceny, podczas której miss Joan Fitz Roy wymawiała ojcu swe pochodzenie, powiedziała, że wstydzi się tej hańby, i że dlatego musi ukryć swą płeć i żyć odtąd jako mężczyzna. O tym zamiarze nie wiedziała nic matka panny. Zabranie jej na dwór przyszło do skutku za wiedzą dziewczęcia. Książę regent umieścił córkę w największej tajemnicy w Edinburg, gdzie pobierała nauki.

Po ukończeniu medycyny ze stopniem doktorskim została lekarzem wojskowym. Dyplom opiewał na nazwisko Jakóba Barry. Młodego lekarza przeniesiono do kraju Przylądkowego (Capland). Sir James, dzięki potężnemu, a utajonemu wpływowi, został z czasem generalnym inspektorem szpitali wojskowych w Capetown.

Całemi latami Joan James nie zdradzała swej płci. Raz nawet „dr. Barry" zakochał się w jakiejś pięknej Holenderce, o której rękę starał się inny wojskowy, porucznik Mannering. Przyszło do bitki, podczas której Mannering dostał w głowę kieliszkiem wina. Z awantury wywiązał się pojedynek, podczas którego bohaterka powieści została lekko ranioną w czoło. Nazajutrz powiedziała Manneringowi, że w owej Holenderce nigdy się nie kochała i sprawa zakończyła się ślubem porucznika z jego bogdanką.

Innym razem jakiś kapitan powiedział dr. Barry podczas jazdy konnej: „Pan wygląda raczej na kobietę, niż na wojskowego". W odpowiedzi na to dostało się kapitanowi biczykiem po twarzy. Nadto dr. Barry wniósł skargę do gubernatora i nieopatrzny kapitan został przeniesiony do Tristan d'Acunha. Dopiero po śmierci generalnego inspektora świat się dowiedział, że dr. Barry był istotnie kobietą.

Jan Wołożyński.

Kronika.

Lwów, dnia 9 stycznia 1905.

Kalendarzyk.

We wtorek 10 stycznia Pawła Pust. — Gr. kat. 2000 Mucz. — Kal. słow. Dobrosława.
Wschód słońca 7·55, zachód 4·20.

We środę 11 stycznia Higiniusza. — Gr. kat. S. Mład. — Kal. słow. Krzesimira.
Wschód słońca 7·54 zachód 4·22

We czwartek 12 stycznia Honoraty Panny. — Gr. kat. Anysi N. — Kal. słow. Czesława.
Wschód słońca 7·54, zachód 4·23.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało asystentów rach. w dyrekcyi poczt we Lwowie, Józ. Moyseowicza i Józ. Szandrowskiego, oficyałami rach., oraz przyjęło oficyała poczt., Rom. Kusika i asystenta pocztowego, Emila Schneidra we Lwowie na stanu urzędników rachunkowych.

Zrządzeniem chyba Opatrzności nazwać trzeba fakt z dni ostatnich, że punkta kapitulacyi zajętego Portu Artura układał ze strony Japonii Polak w służbie japońskiej, jenerał-major Izycki.

Kronika lwowska.

÷ **Złożenie ślubów zakonnych** sześciu nowicyuszek zakonu pp. Benedyktynek ormi. odbyło się wczoraj w katedrze ormiańskiej. O 8 rano przybył arcybiskup Teodorowicz i powitany przez kler, udał się do Wielkiego Ołtarza, przed którym klęczały już nowicyuszki. Następnie ks. arcybiskup miał długą modlitwę do Ducha św., po której powkładał nowicyuszkom czarne welony. W czasie zakładania welonów nowicyuszki modliły się głośno, poczem odeszły od stopni Wielkiego Ołtarza, kłaniając się trzy razy. Potem odmówił ks. arcybiskup trzecią modlitwę, po której powkładał nowicyuszkom pierścionki, jako odznakę dozgonnego panieństwa. Po czwartej modlitwie włożył im na głowę wianek mirtowy, oznaczający cnotę czystości. W końcu odprawił cichą Mszę św., w czasie której nowicyuszki przystąpiły do Komunii św. W czasie Mszy św. śpiewał chór wychowanków zakładu im. Torosiewicza.

÷ **Jubileusz kraj. biura melioracyjnego.** Z okazyi 25-letniego istnienia kraj. biura melioracyjnego uchwalił wydział krajowy wystosować do dyrektora tego biura p. Andrzeja Kędziora następujące pismo: „Przed kilku tygodniami minęło 25 lat od chwili, kiedy Pan wstąpił do służby krajowej. Data ta łączy się z otwarciem krajowego biura melioracyjnego, początkiem jego działalności, początkiem akcyi pierwszorzędnego dla kraju znaczenia. Ku uczczeniu tych zbiegających się rocznic grono inżynierów melioracyjnych w całym komplecie zgotowało Ci Panie, jako swemu kierownikowi, serdeczną owacyę. Witając wiadomość o tym koleżeńskim obchodzie z żywą radością, bo jest on tak pożądanym objawem poczucia solidarności w gronie urzędników, złączonych wspólną dolą, przejętych dążnością do wspólnego celu, wydział krajowy korzysta również z tej sposobności, by Ci wyrazić pełne uznanie za znakomitą, przechodzącą miarę normalnych obowiązków a tak doniosłymi rezultatami uwieńczoną pracę. Obok wyrazów uznania za przeszłość, wiążącą imię Pańskie na stałe z pracą w kierunku odrodzenia sił produkcyjnych wielu okolic a pośrednio poprawy stosunków ekonomicznych w całym kraju, wydział krajowy wypowiada z całem przeświadczeniem życzenie, by na Pańską pracę i pomoc mógł liczyć w najdłuższe lata z pożytkiem dla kraju, by nadto działalność Pańska była jak dotychczas nadal pokrzepiającym i ożywczym przykładem co znaczy i co osiąga praca stale, wiernie i niepodzielnie do swego celu zwrócona. We Lwowie 7 stycznia 1905". Następują podpisy marszałka krajowego i wszystkich członków wydziału krajowego.

Z Krakowa otrzymał dyrektor Kędzior od dozorców melioracyjnych pięknie wykonany adres w ozdobnej tece.

÷ **Z karnawału.** W kasynie miejskiem w sobotę 14 bm. wieczór z tańcami.

÷ **Ukół** otworzył 6 b. m. tor łyżwiarski na boisku własnem przy ulicy Cetnerowskiej.

÷ **Tow. św. Zyty.** W piątek po południu odbyło się w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie tow. św. Zyty. Sala ratuszowa była przepełnioną, tak wiele przybyło pań, które wkładkami swemi fundusze tow. podtrzymują, oraz sług, korzystających z dobrodziejstw tow. Zebranie to zaszczycił też obecnością ks. arcybiskup Bilczewski, powitany przy wejściu przez jedną ze sług. Imieniem wydziału przedłożyła p. Przetocka sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że tow. to, założone przed 4 laty, liczy obecnie przeszło 1100 członków. Wydział nie może podołać mimo to licznym zgłoszeniom o służące. Bardzo doniosłą instytucyą w łonie tow. jest instytucya asekuracyjna na wypadek choroby. Mianowicie każda służąca może się za roczną opłatą 2 k. 40 gr. ubezpieczyć na wypadek choroby i w danym razie otrzymuje łóżko, utrzymanie, pomoc lekarską oraz wszelkie lekarstwa. Bardzo pomyślnie rozwija się też szkoła kuchareк, założona w kamienicy, będącej własnością tow. Szkoła gotuje tanie a smaczne obiady, nadto utrzymuje sklepik z towarami, używanymi przeważnie przez służbę.

Sprawozdanie to przyjęto, poczem nagrodzono służące, które pozostają w jednym domu więcej niż 10 lat. Każda taka służąca otrzymała książ. gal. kasy oszcz. na 20 kor., kilka świętych obrazków i piękną książkę. Na zakończenie przemówił do zebranych w podniosłych słowach dostojny arcypasterz ks. Bilczewski, podniósł zasługi towarzystwa i zachęcał do gorliwej pracy około jego rozwoju oraz do popierania pożytecznej instytucyi.

÷ **Do pań polskich — prośba.** Do dworów wiejskich niech dojdzie za pośrednictwem druku — ta prośba. Oto chodzi o pomoc dla nowo założonego ubożuchnego kościółka OO. Kapucynów na Zamarstynowie we Lwowie. Potrzeba tam gwałtem dzwonu. A jak trudno o fundusze i składki dzisiaj, gdy zewsząd o nie wołają! Lecz jednej szlachetnej duszy przyszła myśl taka: Stare miedziane naczynia, połamane spiże, dzwonki zużyte, wszak to wszystko materyał, który może być użytym na odlanie dzwonu nowego! Więc do was to panie drogie się zwracam, myśl tę wam podaję i proszę w Imię Boże! przeszukajcie wasze składy i spiżarnie i tem, co zbyteczne, posłużcie dobrej sprawie sprawienia dzwonu nowego! A gdy ten dzwon nowy zakołysze się kiedyś w dzwonnicy melodyjnym głosem, wołając do domu Bożego, może niejeden z półdzikich biedaków tego zaniedbanego dotąd Zamarstynowa powie sobie: Dzwonią w kościele! trzeba pójść! I tak ten kościółek ubogi dźwiękiem dzwonu, odlanego z darów miłosiernych, uzyska jakby głos, którym przemówi silniej! Więc — zwłaszcza po wiejskich dworach — niechże panie raczą pomyśleć nad tem — i zebraną miedź i spiż wysełają koleją pod adresem OO. Kapucynów (Lwów-Podzamcze). Okruchami z stołu obfitego zaspokoi się potrzebę naglącą i tą jałmużną dopomoże do dzieła dobrego!

÷ **Demonstracyę chorób zakaźnych** urządza dr. Legeżyński w salach prof. dr. Becka (ul. Piekarska l. 52) o godz. 5 po południu przez kilka dni począwszy od czwartku 12 bm. Demonstracye te składają się z przedstawienia obrazów świetlnych bakteryj i tkanek niszczonych gruźlicą i następnego zwiedzania muzeum patologicznego, gdzie przedstawione pod mikroskopami częścią żywe, częścią zaś barwione bakterye, preparaty człowiecze i zwierzęce, liczne modele woskowe chorób zakaźnych i t. p. a w końcu zebrano przedmioty używane dziś do walki z chorobami zakaźnymi np. wykonywanie dezynfekcyi, hygieniczne spluwaczki, plany sanatoryów, serum przeciwdyfterytyczne, szczepienie ospy itp. Wstęp na demonstracye tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w fizykacie miejskim (ratusz) w godzinach przedpołudniowych.

÷ **Usiłowane samobójstwo.** Z żalu po zmarłej żonie targnął się na własne życie J. K. służący w mieszkaniu swego pracodawcy p. C. Służył on od wigilii i skarżył się często, że mu strasznie żal żony, którą kochał a która zmarła niedawno. Wystarał się o jakiś stary rewolwer i wymierzył dwa strzały do siebie: jeden w prawą skroń, drugi w okolicę serca. Przedtem jeszcze napisał drżącą ręką trzy kartki do znajomych, że odbiera sobie życie z żalu za żoną i prosi, aby go obok niej pochowano. Nieszczęśliwego odwiozła stacya ratunkowa do szpitala. Stan desperata jest groźny.

Kronika krajowa.

Śp. Eugeniusz Abrahamowicz. Ze Stryja donoszą: Wczoraj w niedzielę popołudniu odbył się tu pogrzeb śp. Eugeninsza Abrahamowicza, posła do rady państwa. Żałobny ten obrzęd był wyraźnym dowodem, jak wielką sympatyą cieszył się zmarły wśród wszystkich warstw społeczeństwa i jak szczery, serdeczny żal wywarła przedwczesna a niespodziewana śmierć jego. Pogrzeb rozpoczął się o godz. 2 popołudniu. Po odprawieniu modłów przez eksportującego zwłoki ks. arcybiskupa Teodorowicza w otoczeniu duchowieństwa obu obrządków, zabrał głos poseł sejmowy ze Stryja dr. Fruchtman i w wymownych słowach scharakteryzował pełną zasług działalność śp. Eugeniusza Abrahamowicza, podnosząc z żalem ogrom straty, jaką śmierć jego spowodowała dla polskiego świata prawniczego oraz dla polskiej reprezentacyi we Wiedniu. Po pięknem przemówieniu posła dra Fruchtmana wyniesiono zwłoki przed dom, gdzie imieniem Koła polskiego pożegnał zmarłego wiceprezes dr. Dulęba. Następnie ruszył żałobny kondukt ku kościołowi parafialnemu. Trumnę, kryjącą śmiertelne szczątki śp. Abrahamowicza, nieśli na ramionach kolejno: delegaci Koła polskiego, urzędnicy i służba sądu stryjskiego, obywatele ziemi stryjskiej oraz włościanie z okolicy. Za trumną postępowała rodzina śp. Eugeniusza Abrahamowicza, między innymi wiceprezes Koła polskiego, p. Dawid Abrahamowicz, dalej posłowie Kazimierz ks. Lubomirski, Klemens hr. Dzieduszycki, ks. Komorowski, Garapich, Giżowski, Rozwadowskt, dr. Grek, dr. Doboszyński, Henzel, dr. Roszkowski, dr. Petelenz, rektor kniaź Puzyna, adwokat ze Lwowa dr. Bieliński, marszałek powiatu p. Onyszkiewicz, a dalej tłumy publiczności, obywatelstwa okolicznego, delegacye stowarzyszeń miejscowych i powiatowych, włościaństwo, korpus oficerski itd. W kościele złożono trumnę na katafalku duchowieństwo odprawiło egzekwie, poczem na kazalnicę wstąpił ks. arcybiskup Teodorowicz, przybrany w szaty pontyfikalne i wygłosił prześliczną, głęboką mowę pogrzebową. Z kościoła podążył orszak pogrzebowy na cmentarz miejscowy i tam u świeżej mogiły pożegnali zmarłego imieniem ludu jeden z włościan, imieniem obywatelstwa Stanisław hr. Dzieduszycki, wreszcie imieniem urzędników sądu prezydent Hinze.

Komitet gal. Tow. gospodarskiego, dotknięty boleśnie stratą dzielnego rzecznika rolnictwa, jakim był śp. Eugeniusz Abrahamowicz, nieomieszkał wyrazić rodzinie przedwcześnie zgasłego swego serdecznego współczucia i uprosił członka swego, br. Juliana Brunickiego, do zastępstwa komitetu przy obrzędzie pogrzebowym.

Ś. p. Eugeniusz Abrahamowicz pochodził z rodziny ormiańskiej, od wieków na pokuciu galicyjskiem osiadłej, najściślej z żywiołem polskim związanej i wielce około krzewienia polskości zasłużonej. Urodził się w r. 1851 w dziedzicznej wsi Hlibówce, na Bukowinie; po odbyciu studyów gimnazyalnych w Czerniowcach, skończył wydział prawny w uniwersytecie lwowskim i poświęcił się zawodowi sędziowskiemu; w ostatnich latach był radcą wyższego sądu krajowego. W dniu 9 marca 1891 wybrany posłem z większej własności stryjskiej do rady państwa, piastował przez 14 lat bez przerwy z wielką dla reprezentacyi polskiej chlubą mandat poselski w Wiedniu.

Polowanie w Grzymałowie, jak donosi *Przegląd*, odbyło się 3 bm. w kniejach hr. Leona i Stanisława Pinińskich, właścicieli Grzymałowa. Obecni myśliwi: hr. Tadeusz Koziebrodzki, minister i poseł nadzwyczajny w Kairze, książę Lubomirski z Przeworska, hr. Siemieński z Chorostkowa, hr. Michał Baworowski z Sorocka, hr. Skrzyński, pp. Władysław Bogucki z Czarnokoniec, Bronisław Rozwadowski z Turówki, p. Juhre, p. Cwierzewicz, p. Małecki z Grzymałowa, starosta Szydłowski ze Skałatu, gospodarz hr. Piniński w 13 strzelb. Ubito 35 zajęcy, 4 lisy, 3 kozły.

Obywatelstwo honorowe nadała jednogłośnie rada gminna m. Piwnicznej koncepiście namiestnictwa, Augustowi Wowkonowiczowi, który pełnił tam funkcye komisarza rządowego.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Mielcu z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 31 bm.

Obszar dworski Tużyłów p. Kałusz ma być w celach parcelacyi w najbliższym czasie sprzedany. Do sprzedaży zgłosili się rozmaici spekulanci, a nadto polscy włościanie. Sądzimy — pisze *Kurj. stan.*, że właściciele nie dopuszczą, by ziemia polska w drodze parcelacyi przeszła w ręce wrogich nam żywiołów.

Karnawał na prowincyi. W Przemyślu odbędzie się w końcu stycznia wielki piknik, na czele którego stoją: Elżbieta ks. Sapieżyna, Jadwiga Spławska, Wanda Drużbacka, Helena hr. Dzieduszycka, Marya Dolińska, Stanisław Agopsowicz, Władysław Czaykowski, Bolesław Jocz, Henryk hr. Konarski, Włodzimierz Truskolaski, Eustachy Wolski, Stanisław Dunin Brzeziński, Stefan Czaykowski, Aleksander Yunga. Z dotychczasowych przygotowań sądzić należy, że powiedzie się on znakomicie.

Niezwykle piękny fakt: Kiedy cały kraj nasz wysilał się na uczczenie jubileuszu Niepokal. Poczęcia Najśw. Panny, nie chcieli nasi polscy ułani z baraków rzeszowskich pozostać w tyle i swoim kosztem sprawili piękną figurę Najśw. Panny Niepokalanej na wysokiem podmurowaniu, które zrobili własnemi rękami... Oczywiście, że to polscy nasi pobożni chłopi, ale dla nich i dla ich pułku wielka to chwała. Cześć takim!

Prywatne seminaryum w Stanisławowie. Minister oświaty zezwolił na otwarcie prywatnego seminaryum naucz. żeńskiego z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, założonego i utrzymywanego przez tow. pedagogiczne w Stanisławowie. Zarazem zezwolił minister, ażeby dyrekcyę tego zakładu objął ks. Franciszek Skarbowski, katecheta sem. naucz. męskiego w Stanisławowie, tudzież, aby otwarcie I roku nastąpiło w roku szkolnym 1904/5.

Znaczna kradzież. W Chrzanowie na dworcu kolejowym skradł niewiadomy sprawca w piątek po 8 wieczorem służącemu z tamtejszego urzędu pocztowego urzędowy worek z 17.000 koron i drugi worek z 1.000 kor.

Ruch pociągów na szlaku Dolina-Wygoda przywrócono d. 7 bm.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na części szlaku Kołomyja-Stefanówka linii lokalnej Delatyn-Kołomyja Stefanówka 8 bm. aż do odwołania.

Wypadek kolejowy. Z Oświęcimia donoszą: Wczoraj przy wieczornym pociągu pośpiesznym odjeżdżającym w stronę Krakowa, najechał maszynista pruski z uzupełniającymi wozami na stojący na torze pociąg pospieszny, tak gwałtownie, że nastąpiło zderzenie, które stało się powodem stosunkowo dość wielkiej katastrofy. Kilka osób doznało cięższych obrażeń cielesnych, a między tymi najwięcej ucierpieli, Zamorski, urzędnik sądowy z Oświęcimia, Schnur, rabin z Tarnowa i Gadulski, urzędnik asekuracyi z Krakowa. Wszyscy zostali opatrzeni na miejscu przez lekarza. Przeciw winnemu maszyniście zostało wdrożone śledztwo sądowe.

Kronika powszechna.

§ **Aresztowanie posła Hegedusa.** Z Budapesztu telegrafują: W sobotę nastąpiło tu niezwykłe aresztowanie; mianowicie b. poseł i adwokat dr. Hegedues został uwięziony za liczne sfałszowanie weksli na nazwiska wybitnych osobistości. Brał on wybitny udział przed 10 laty w założeniu węgierskiego teatru i został wybrany dyrektorem akcyjnego towarzystwa teatralnego. Hegedues był poprzednio bogaty i — jak się zdaje — przy tem przedsiębiorstwie finansowo się zrujnował, wskutek czego dopuścił się tych fałszerstw.

§ **Burmistrz Ischlu** Wifinger zastrzelił się w piątek. Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

§ **Zamachy w Rosyi.** *Nowoje Wremia* donosi, iż onegdaj usiłowano dokonać zamachu na policmajstra Jekaterynosławia, Tagera. Szlachcic Iwanicki, który przybył do Tagera rzekomo z jakąś prośbą, podczas audyencyi strzelił do niego, ale chybił. Iwanickiego aresztowano, ale odmawia on wszelkich wyjaśnień.

§ **Ks. Trubeckoj.** Autor listu do ks. Mirskiego, który podaliśmy przed kilku dniami w dosłownem brzmieniu, pochodzi ze starego rodu książęcego, który niejednokrotnie zapisał się w dziejach wolnościowego ruchu w Rosyi. Jeden z przodków księcia Trubeckiego należał do duchowych przywódców spisku wojskowego z r. 1825, stłumionego, jak wiadomo, przez Mikołaja I. Książę Trubeckoj, wraz z wielu wyższymi oficerami i synami wybitnych rodzin szlacheckich został wówczas zesłany do sybirskich min, gdzie zakończył życie. Między innymi zesłano wówczas także księcia Wołkońskiego.

Książę Trubeckoj, przewodniczący ziemstwa moskiewskiego, jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich w Rosyi, ukończywszy studya na uniwersytecie moskiewskim, oddał się następnie działalności w ziemstwach. Starał się o pomnożenie szkół i czytelni ludowych, popierał czynnie Szipowa i dzierżył sztandar moralnego oporu przeciw Plewemu i jego całej erze. Z chwilą objęcia rządów przez ks. Mirskiego ks. Trubeckoj na równi z ks. Galicynem, prezydentem miasta Moskwy, który w znanej rezolucyi wystąpił za reformami i podkreślił konieczną ich potrzebę, działa w ziemstwie moskiewskiem i na zjeździe ziemców w Petersburgu, a po znanych zajściach z rezerwistami w Moskwie, udał się na posłuchanie do Mikołaja II, aby go poinformować o właściwym stanie rzeczy i ruchu umysłów.

Adres ziemstwa moskiewskiego do Mikołaja II, może uchodzić za odpowiedź na znaną enuncyacyę rządu w sprawie zakresu działania ziemstw, enuncyacyę, potępiającą i mającą na przyszłość usunąć dążenie ziemstw do reform ogólno-państwowych i wszelkie w tym kierunku demonstracye. List księcia Trubeckiego wywrze niezawodnie w Rosyi głębokie wrażenie, jako wyraz opinii wpływowych kół umiarkowanych. To też ogłoszenie go — i męski ton, w jakim jest utrzymany — stało się wypadkiem, komentowanym przez całą europejską publicystykę.

§ **Z dworu japońskiego** nadeszła wiadomość, że 1 bm. tj. w dniu poddania się Portu Artura małżonka następcy tronu powiła syna. Następca tronu japońskiego, ks. Yoszihito Harunomija ma lat 25; żona jego, ks. Sadako Fudżiwara liczy obecnie lat 20 i jest matką 3 synów: Hirohito (ur. 1901) i Yasabito (ur. 1902), trzeci syn przyszedł na świat 1 bm. Następca tronu jest jedynakiem i ma 4 siostry. Książę Yoszihito, prócz japońskich, posiada ordery europejskie: Złotego runa, Czarnego orła, Annucyaty itd.

§ **Mierzenie szybkości samochodów.** Wkrótce będzie rozpisany konkurs w Niemczech na przyrząd do mierzenia chyżości samochodów (automobilów). Nagroda wynosi 3500 marek. Przyrząd, przyjęty przez ministerstwo, będzie obowiązkowo zaprowadzony przy wszystkich samochodach w Niemczech.

Zmarli.

Wspomnienie pośmiertne. Śp. Adela z Czermińskich Janowa Wiktorowa, urodzona w Bludnikach 8 grudnia 1822, a zmarła w Zarszynie 5 grudnia 1904 — jak już o tem donosiliśmy — była córką Franciszka Ksawerego Czermińskiego i Franciszki z Ostaszewskich. Po śmierci swej matki w r. 1832, przez jej rodziców, Kazimierza i Helenę z Załęskich Ostaszewskich, wychowana w Zarszynie, została poślubioną r. 1841 Janowi Wiktorowi i zamieszkała w Niebocku. Gdy tam w r. 1846 podburzeni chłopi jej brata Marcelego śmiertelnie kosami zasiekli, Juliusza żywcem usiłowali spalić, a męża ciężko poranili — przeniosła się z tymże do Zarszyna, odziedziczonego po swej matce. Pierwszym jej tu czynem było podniesienie dobrobytu włościan w gminie Długie, do jej miasteczka Zarszyn należący — przez darowiznę rozległych pastwisk. Wraz z mężem, prawie wyłącznie funduszem własnym, wystawiła w Zarszynie w r. 1876 wspaniały gotycki kościół, który następnie przyozdabiała pracą rąk własnych.

Najprzykładniejsza córka Kościoła, swą silną, gorącą i czynną wiarą przyświecała przykładem całej okolicy. Najczulsza żona i matka, szczerze pobożna, umartwiona, z zupełnem wyzuciem się własnych przyjemności i wygód, cicha, roztropna i mężna matrona, wzgardziwszy względami ludzkimi, tylko prawdy i dobra bliźnich w słowach i czynach szukała.

Po śmierci swej córki Heleny (r. 1873), wychowała jej jedynego syna, Stanisława Fihausera, męża długoletnią ciężką i przykrą chorobą złożonego najtroskliwiej aż do jego zgonu w r. 1877 sama pielęgnowała, po śmierci synowej r. 1898 i jedynego najlepszego syna Kazimierza w r. 1903, nie upadła na duchu, lecz z świętą rezygnacyą przyjmowała te ciosy, budując swych wnuków i całe otoczenie świętością życia, wspierając mądrą radą przytomnego do zgonu umysłu. Czuła na nieszczęścia bliźnich, o ile mogła miłosierdzie czynne okazywała.

Od dawna gotując się na śmierć szczęśliwą, w ostatnich czasach parę razy w tygodniu Najświętszy Sakrament przyjmowała. — Urodzona w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny — Jej przez całe swe życie najgorętsza wielbicielka, zmarła w przed wilią Jej święta — ufajmy — aby obchodzić Jej jubileuszową uroczystość w Niebie.

Ignacy Rajal, znany kupiec krakowski, właściciel dużego sklepu z dywanami, meblami, itp. umarł w Krakowie.

Henryk Wernie, literat, autor wielu prac pedagogicznych, umarł w Warszawie.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 9 przed południem w szkole im. A. Mickiewicza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Najnowszy dramat Hauptmanna „Róża Bernd" ujrzeliśmy w sobotę po raz pierwszy na scenie lwowskiej. Jest to utwór niezaprzeczenie wysokiej wartości artystycznej, jak wszystkie wogóle sztuki Hauptmanna, o pogłębieniu psychologicznem i zasługuje na obszerniejszą ocenę. Autor kreśli tło z bezwzględnem realizmem. Głównym wątkiem sztuki jest upadek i zbrodnia dziewczyny z ludu Róży Bernd, upadek spowodowany brutalną przemocą gwałciciela. Ofiarą jest dziewczyna, a akcya toczy się tak żywo, przedstawia tyle scen wstrząsających, że widz z największem zajęciem śledzi jej przebieg przez pięć aktów dramatu.

Rzecz dzieje się w naszych czasach we wiosce niemieckiej. Nadleśniczy Krzysztof Flamm (p. Roman), mający starszą od siebie żonę a do tego od śmierci jedynego dziecka sparaliżowaną, którą, jak sam przyznaje, czci i szanuje, ale kochać nie może, — utrzymuje stosunek miłosny z Różą Bernd (p Stachowicz) wychowanką żony. Dziewczyna pokochała leśnego szczerze i oddaje się bez oporu. Schadzki ich podpatruje rozpustnik wiejski Strockman (p. Węgrzyn), któremu wpadła również w oko piękna Róża i powiada sobie, że musi ją posiąść za jakąkolwiek cenę. Grozi on Róży wykryciem stosunku, jeżeli mu nie ulegnie. Róża odpycha napastnika ze wstrętem, ale to go nie zraża, czyha na pierwszą sposobność, aby jak zwierz dziki zgwałcić dziewczynę. Róża zgnębiona, trawiona wyrzutami sumienia wobec poczciwego Augusta, który jej ufa i chce poślubić. W duszy Róży toczy się straszna walka, miłość dla Flamma walczy z poczuciem honoru, ze wstydem, bo czuje, że zostanie matką; jej dziecko musi mieć ojca, musi przemóc swe serce i poślubić Augusta. Flamma namiętność wybucha, on szaleje na myśl stracenia Róży, on ją kocha po swojemu i nie dopuści do małżeństwa.

Róża, naglona przez ojca, który się niczego nie domyśla, godzi się wreszcie. Ślub ma się odbyć za kilka tygodni — teraz następują tragiczne kolizye.

Strockman po owym wstrętnym czynie, odepchnięty ze wzgardą od Róży, mści się i oskarza ją publicznie, że jest dziewczyną upadłą. August obecny tej scenie ujmuje się o cześć narzeczonej i w walce ze Strockmanem traci oko. Stary Bernd (p. Jaworski) typ prostodusznego wieśniaka, oburzony na potwarcę, wytacza proces. Sprawa staje się głośną. Różę powołują do sądu, aby zeznała prawdę. Ona zaprzecza wszystkiemu, fałszywie przysięga, gubi duszę, aby honor i cześć ratować. „Wszystko mię opuściło — woła wszystko mi jedno, byle honor ocalić". Lecz straszna nemezys ściga winowajczynię i popycha do większej zbrodni.

Nadaremnie chce ją przytulić szlachetna żona Flamma; dowiedziawszy się o stosunku męża swego z Różą, postanawia wziąć Różę i dziecko w opiekę tj. wynagrodzić krzywdę. Lecz Róża już

złudzenie rzeczywistości, a to największy tryumf dla artysty. Okazał, że role charakterystyczne mają w nim równie doskonałego wykonawcę, jest komiczne, w które wlewa tyle naturalnego humoru. P. Stachowicz odegrała rolę Róży z wielką siłą: scena w akcie 5 tym, gdy wyznaje czyn zbrodniczy, była pełna grozy; tego rodzaju role mają w osobie p. Stachowicz wykonawczynię doskonałą. Podnieść musimy grę p. Węgrzynowej, miała rolę subtelą, a odegrała ze szlachetną prostotą rozpacz kobiety, obrażonej w najświętszych prawach małżonki, a zdolnej do ofiary przebaczenia rywalce. Któżby był poznał w sobotę p. Nowackiego? Ów zbiedzony pokorny August był kontrastem wybitnym do wesołych lekkich kreacyj tego artysty: p. Nowacki pojął znakomicie myśl autora i wyrzeźbił figurę Augusta. Wogóle cała sztuka odegraną została znakomicie i zwabi zapewne licznych widzów na następne przedstawienia. *W.*

* **Z sali koncertowej.** Skrzypek francuski Henryk Marteau jest bezsprzecznie skrzypkiem sławy europejskiej, w niczem nie ustępującej sławie znanych już skrzypków, jak Burmester, Huberman, Kubelik, Sarasate, Sauret, Ysay i w. i.; podobnie jak u tamtych technika wirtuozowska jest udoskonaloną stosownie do dzisiejszych wymagań artystycznych a jednak ton jego kantyleny ma tak odrębny od innych charakter, iż kto raz słyszał grę jego, ten z pewnością potrafi grę Marteau'a odróżnić od gry wszystkich innych a znanych skrzypków-wirtuozów. Instrument — prawdziwy „Maggini" (1580—1640) — w ręku takiego mistrza wydaje tony wprost czarujące, a jeśli kiedy, to z pewnością tutaj dadzą się zastosować następujące słowa: *Viva fui in sylvis, sum dura occisa securi — dum vixi, tacui; mortua dulce can.* (Za życia byłam w lesie, zostałam ściętą przez twardą siekierę — gdy żyłam, milczałam; umarła, śpiewam słodko) Artysta grał utwory Bacha, Beethovena, Corelliego, Godarta, Mozarta, Schuberta i Wieniawskiego, a więc kompozycye, wcale nie obliczone na efekt zewnętrzny a mimo to interpretacyą prawdziwie muzykalną i czarującą kantyleną Marteau wywował entuzyazm niebywały. Publiczność, która, jak zwykle, zapełniła naszą olbrzymią salę Filharmonii, była wprost rozentuzyazmowaną tak mistrzowską grą i wśród nieustannych oklasków domagała się dodatków nadprogramowych. Artysta, odwzajemniając się za szczere przyjęcie, dodał wiele utworów nadprogramowych a między innymi Bacha, Pagaginiego, Saint-Saënsa (Le cygne) i Wieniawskiego Polonez D-dur.

W sali „Domu narodnego" koncertował onegdaj dobrze znany i ceniony pianista Henryk Melcer, obecnie profesor konserw. wiedeńskiego. Publiczność, złożona w dziewięć dziesiątych części z pań, już to z uczennic, już to z znajomych koncertanta, zapełniła bardzo licznie salę koncertową i zgotowała swemu ulubionemu profesorowi serdeczne przyjęcie, wręczając mu wśród licznych oklasków mnóstwo okazałych kwiatów. Jeśli wypadałoby sądzić z oklasków, to p. Melcer odniósł wielki sukces zewnętrzny, na co też mistrzowskiem pojęciem i wykonaniem utworów Chopina (zwłaszcza sonaty B-moll) i własnych warycacyj na temat „Kozaka" Moniuszki w rzeczywistości zasłużył. Jeśli zaś weźmę pod rozwagę wykonanie sonaty Cis-moll Beethovena i „Karnawału" Schumanna, gdzie nerwowość koncertanta, ujawniająca się w niepohamowanem przyspieszaniu tempa i zbytecznem używaniu *fortissima*, wpływała wielce na niekorzyść poetycznego nastroju obu tych wspaniałych pereł literatury muzycznej, to sukces artystyczny wydaje się nieco wątpliwym i dziwnym; dziwnym tem bardziej, iż wybitne zalety artystyczne jego duszy nawskróś muzykalnej są nam dostatecznie znane z dawniejszych występów tego wysoce cenionego artysty-muzyka. *(gr.)*.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Koncert Francesquiny Prevosti słynnej włoskiej śpiewaczki odbędzie się we czwartek 12 bm. Znakomita artystka znaną jest jako najlepsza na świecie Traviata po Adelinie Patti. Program tego koncertu ze współudziałem orkiestry wojskowej i z akompaniamentem prof. F. Neuhausera jest następujący: 1) Dvorzak: Andante. 2) Verdi: Arya z Traviaty. 3) Massenet: „Air de ballet" ze Suity „Scenes pittoresques". 4) Paolo Tosti: „Ave Maria". 5) E. Grieg: „Pieśń Solveiga" ze suity Peer Gynt. 6) Rossini: Cavatina di „Barbiero di Sevila". 7) Czaykowski: „Pieśń bez słów". 8) a) Pietro Paradies: Arietta 1710—1782). b) Paisiello: Arietta (1741—1816).

* **Kazimierz Chłędowski**, autor znakomitej „Sieny", wzbogaci niebawem naszą literaturę drugą, równie cenną, źródłową pracą, mianowicie Ravenną.

„Siena" wyjdzie niebawem w Berlinie po niemiecku, nakładem firmy B. Cassirer.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Siedmiu Szwabów" K. Millöckera.
We środę „Róża Bernd" Hauptmana.
We czwartek po raz 1-szy „W sieci" komedya w aktach I. A. Kisielewskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Tkacze" Hauptmana.
W środę teatr zamknięty.
W czwartek „Tkacze" Hauptmana.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Cyrano de Bergerac" Rostanda.
W niedzielę „Cyrano de Bergerac" Rostanda.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W towarzystwie prawniczem i ekonomicznem odbędzie się w piątek odczyt znanego adwokata dra Sulgowskiego z Warszawy o ziemstwach w Rosyi.

— Dziś rano otwarto w Krakowie 3 kursa majsterskie: szewski, krawiecki i stolarstwa budowlanego, urządzone przez gminę m. Krakowa w porozumieniu z ministerstwem handlu. Zapisało się na nie 49 uczestników. Na kurs stolarstwa budowlanego zapisało się dwóch artystów malarzy: Bukowski i Trojanowski, oraz architekt Mączeński.

— Izba radna sądu kraj. uchwaliła wypuścić na wolną stopę lecz za złożeniem kaucyi, Julię Brachównę, manipulantkę zakładu zastawniczego Angelusa. Wysokość kaucyi oznaczy wyższy sąd krajowy.

— Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków tow. opieki nad weteranami 1830 i 1831 roku. Obecnie komitet towarzystwa opiekuje się trzema weteranami w Krakowie i dwoma we Lwowie. Uchwalono rozwiązać towarzystwo w roku przyszłym, a fundusze przekazać towarzystwu wspólnej pomocy uczestników powstania 1863 r. we Lwowie i tow. opieki nad weteranami 1863 r. w Krakowie z obowiązkiem utrzymywania aż do śmierci weteranów z r. 1831.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Wyszedł pierwszy numer za r. b. urzędowego organu powiatowego z Inowrocławia w W. Ks. Poznańskiem. Pismo nosi już tytuł *Hohenzalzaer Kreisblatt;* na czele mieści się zawiadomienie *landratha* o przemianowaniu Inowrocławia na Hohensalza. Rada nakazuje magistratowi, dobrom okolicznym, sołtysom i t. p., ażeby przystąpili do zamówienia pieczęci, tablic, drogowskazów i t. p., „z możliwą szybkością" *(mit tunlichster Beschleunigung)*. „Od dnia dzisiejszego nie wolno w stosunkach urzędowych używać dawnego nazwiska miasta" — kończy się rozkaz. Co do ogłoszeń, to pozwolono umieszczać polskie, „o ile równocześnie na miejscu naczelnem dane będzie takie same ogłoszenie niemieckie". Skorzystał z tego p. T. Pruss, ogłoszenie jednak to zakrawa na *curiosum*. „Otwożyłem piekarnią proszone szanowną pębliczności o łaskawę poparcie z *szacunkiem* itd.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Warszawie odbyła się w tych dniach narada w sprawie uregulowania sprzedaży ulicznej pism. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, komitetu cenzury, policyi i prasy. Zastanawiano się nad różnemi ulepszeniami i udogodnieniami, mającemi na celu zarówno rozpowszechnianie pism, jak i uwzględnienie interesów czytającego ogółu. Z szeregu projektów, których urzeczywistnienie nastąpi niewątpliwie w najbliższej przyszłości, podnieść należy wniosek, aby sprzedażą uliczną pism wolno było się zajmować kobietom, które skończyły lat 21. W obecnej chwili, gdy o zarobek coraz trudniej, otworzenie nowego pola godziwej i uczciwej pracy dla całych setek istot, łaknących chleba, jest czynem dużej zasługi obywatelskiej.

Ostatnie wiadomości.

Sejm W. Ks. Poznańskiego zwołany będzie na 5 marca.

Dobrze zazwyczaj informowana z Petersburga *Post* berlińska donosi, że wskutek powszechnego oburzenia, jakie wywołało odsłonięcie bliższych powodów kapitulacyi Portu Artura, rząd rosyjski podobno zabiera się do ukarania „winowajców". Pierwszym kozłem ofiarnym ma być Aleksiejew. Ale że eksnamiestnik Mandżuryi ciągle jeszcze potężne plecy ma u dworu, więc kara zapewne wypadnie niezbyt surowa. Przeciwnicy Aleksiejewa, których jest mnóstwo, chcą przeforsować, aby pociągnięto go do publicznej odpowiedzialności przed komisyą, złożoną z osób kompetentnych a do partyi wojennej nie należących. W takim jednak razie należałoby powołać przed sąd także Kuropatkina, który jako minister wojny na kilka miesięcy przed wybuchem wojny publicznie oświadczył w Porcie Artura: „Mysmy gotowi!"

Telegramy i telefonematy.

Rokowania br. Gautscha.

Wiedeń 9 stycznia. Br. Gautsch konferował dalej z posłami tyrolskimi i z posłami włoskimi. Posłowie tyrolscy zaznaczyli, że mają poważne wątpliwości, czy uda się do sejmu tyrolskiego wprowadzić stosunki normalne, w każdym razie przed Wielkanocą, gdy sejm się zbierze, poczynić będzie potrzeba ku temu odpowiednie kroki. Wiceburmistrz Insbruku dr. Erler przedstawił prezydentowi gabinetu także sprawę wydziału prawniczego włoskiego na uniwersytecie tamtejszym, posłowie zaś Malfatti i Rizzi powiedzieli dziennikarzom po konferencyi u br. Gautscha, że w sprawie uniwersytetu włoskiego żądają, jak przedtem, z całą stanowczością przeniesienia go do Tryjestu. Przeniesienie uniwersytetu włoskiego w inne miejsce bezwarunkowo odrzucają, będąc przekonani, że jedynie Tryjest dostarczyć może uniwersytowi włoskiemu dostatecznych warunków pomyślnego rozwoju.

Wiedeń 9 stycznia. Półurzędowa *Sonn und Montags-Zeitung* donosi, że konferencye prezesa ministrów z przedstawicielami rozmaitych stronnictw skończą się już w bieżącym tygodniu prawdopodobnie w piątek. Z konferencyj dotychczasowych prezes gabinetu br. Gautsch wyciągnął przekonanie, że ani Czesi ani Niemcy nie zamyślają rządowi robić żadnych trudności w załatwieniu jak najkonieczniejszych potrzeb państwowych.

Wiedeń 9 stycznia (Tel. wł.). Br. Gautsch przyjął dziś dra Erlera, posła z Insbruku. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Dr. Erler jako wiceburmistrz m. Insbruku wyraził przy tej sposobności baronowi Gautschowi, jako obywatelowi honorowemu tego miasta serdeczne pozdrowienie.

Z powodu zmiany gabinetu.

Praga 9 stycznia. (Tel. własny). W Iczynie przemawiał na zgromadzeniu młodoczeskiem dr. Forzt i oświadczył, że ustąpienie Koerbera jest na razie tylko negatywnym sukcesem wytrwałości polityki czeskiej. Trzeba nadal być na baczności i przygotowanym na wszelkie ewentualności.

Insbruk 9 stycznia. (Tel. wł.) Socyalista Seitz mówił wczoraj na zebraniu socyalistycznem o zmianie gabinetu i w entuzyastycznych słowach podnosił zalety Koerbera, mówiąc o nim, że o całe niebo przewyższył Thuna i Badeniego. Gautscha uważa mowca za protegowanego przez klerykałów i nie rokuje mu powodzenia.

Jeszcze dr. Koerber.

Wiedeń 9 stycznia. (Tel. wł.). Sprawa rzekomego telegramu cesarza Wilhelma do dra Koerbera, mimo zaprzeczenia *Fremdenblattu*, nie schodzi z porządku dziennego. Ci, za których pośrednictwem telegram został opublikowany, utrzymują, że telegram taki istnieje i sam Koerber życzył sobie jego ogłoszenia.

Słyszałem z bardzo poważnej strony zdanie, że wszystkie plotki, które w ostatnich czasach w rozmaitych dziennikach niemieckich zwłaszcza liberalnych, na korzyść Koerbera były podane, są robotą masoneryi, która cieszyła się cichą wprawdzie, lecz silną protekcyą byłego premiera.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt 9 stycznia. Prezydent ministrów Tisza wygłosił tu na zgromadzeniu wyborczem partyi liberalnej mowę programową, która trwała dwie godziny. Omówił w niej wszystkie dziedziny życia państwowego. Co się tyczy samoistnego obszaru cłowego Węgier, to utworzenie go w chwili obecnej wywołałoby prawdziwą rewolucyę w stosunkach ekonomicznych i sprowadziłoby w Węgrzech ciężkie, długoletnie przesilenie. Ugoda ułożona przez Szella zawierała bardzo znaczne koncesye dla Austryi. Rokowania w sprawie traktatu handlowego z Niemcami będą miały, jak się zdaje, wynik zadawalający, ale nie należy oddawać się zbyt żywym nadziejom.

Przechodząc do kwestyi społecznej Tisza oświadczył, że trzeba koniecznie wspierać drobnych przemysłowców i umożliwić im udział we wszystkich korzyściach, jakie ma do dyspozycyi przemysł wielki. Rolnik, kupiec, przemysłowiec, to równorzędne czynniki życia państwowego. Następnie zaznaczył mowca, że w ogólności stosunki społeczne na Węgrzech są obecnie bardzo smutne. Mowca zwalczał program socyalnej demokracyi i teoryę socyalizmu państwowego. Dążyć należy do tego, ażeby robotnik osiągnął wyższy poziom życia materyalnego i umysłowego. Kwestyę tę należy rozwiązać na zasadzie wolności, przyczem atoli powaga państwa nie powinna ucierpieć.

Zapowiedź reformy wyborczej, która powiększy liczbę wyborców, ale nie wprowadzi powszechnego prawa wyborczego — wywołała oklaski.

Budapeszt 9 stycznia. Hr. Apponyi został postawiony jako kandydat do sejmu w miejscowości Jasberenyi.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Kraków 9 stycznia. *Naprzód* donosi, że dn. 28 grudnia z r. odbył się w Petersburgu bankiet (Patrz dzisiejszą korespondencyę z Petersburga na pierwszej stronie *Przyp. Red.*), w którym wzięło udział 780 osób, przestawicieli inteligencyi zawodowej. Przewodniczył członek rady miejskiej Kiedryn. Uchwalono i podpisano następującą rezolucyę:

„Wzdrygając się przed temi okropnościami, jakie rozgrywają się na Dalekim Wschodzie, będąc świadomymi zupełnej bezcelowości ofiar, ponoszonych przez naród rosyjski w wojnie obecnej i obawiając się kompletnej ruiny, do której zostaje doprowadzony, — my przedstawiciele inteligencyi zawodowej i klasy robotnicej, zgromadzeni na bankiecie d. 27 grudnia 1904 r. w liczbie 780 osób, uważamy za swój obowiązek: 1) jednogłośnie zaprotestować przeciw wojnie, w którą rząd rosyjski wciągnął kraj i którą toczy wbrew opinii i interesom narodu i 2) wyrazić nasze głębokie i niezłomne przekonanie, że wyprowadzić kraj z teraźniejszego ciężkiego położenia może najlepiej sam naród w osobach przedstawicieli, swobodnie wybranych na zasadzie powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego głosowania".

Następnie uczczono przez powstanie Sazonowa i Sikorskiego, zabójców Plewego i Pokotyłowa (wybuch w hotelu „Północnym") i śpiewano przeszło godzinę różne pieśni rewolucyjne, poczem wszyscy spokojnie się rozeszli. Żadnych następstw bankiet dla jego uczestników za sobą nie pociągnął.

Sprawa Syvetona.

Paryż 9 stycznia. (Tel. wł.). *Humanite* ogłasza artykuł Jaurès'a w sprawie Syvetona. Jaurès oświadcza, że śledztwo od pierwszej chwili skierowane było na fałszywą drogę. Spodziewa się, że parlament zażąda przedłożenia aktów.

Japonia a Francya.

Paryż 9 stycznia. *Echo de Paris* twierdzi, że posiada senzacyjne dokumenty, z których niezbicie wynika, że Japonia gotowa jest zaatakować Francyę w Indochinach. Pismo dodaje, że jutro rozpocznie druk tych dokumentów.

Paryż 9 stycznia. W wyborze uzupełniającym w II okręgu m. Paryża w miejsce Syvetona wybrano członkiem izby deputowanych admirała Bienaimé.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Z Portu Artura.

Londyn 9 stycznia. Do B. Reutera donoszą z Portu Artura *via* Fusan: W rozmowie z jen. Nogi oświadczył jen. Stessel, że prawdziwą przyczyną wojny był fakt, iż Rosyanie nie znali japońskich cnót wojennych. Stessel kapitulował, bo mógłby się trzymać chyba tylko jeszcze kilka dni i to z wielkiemi ofiarami. Przybycie 12-calowych dział japońskich sprowadziło przełom w oblężeniu. Stessel zdziwił się, gdy słyszał o klęskach Kuropatkina. Oświadczył w końcu, że jest to zupełnie zbytecznem, aby flota bałtycka płynęła dalej na teren wojny.

Berlin 9 stycznia. (Tel. wł.) Z Tokio dowiaduje się *Local Anzeiger*, że Stessel i 7 generałów dali słowo honoru, iż więcej nie wezmą udziału w wojnie. Zostaną oni przewiezieni do Szangaju i tam uzyskają zupełną wolność.

Według innych wiadomości Stessel opuści we czwartek Dalny i uda się z żoną i córką do Nagassaki, a stamtąd na francuskim parowcu „Australia" pojedzie do Europy.

Londyn 9 stycznia. Do B. Reutera donoszą z Tokio z wczoraj: Japończycy zamierzają utworzyć z Portu Artura wielką stacyę dla floty. Po wyjeździe jeńców rosyjskich pozostanie tam tylko mały garnizon. Okręty japońskie obecnie zajęte są wyszukiwaniem min. Mimo to żegluga jeszcze długi czas będzie niepewna.

Dalny wkrótce otwarty będzie dla handlu neutralnego.

Krążowniki japońskie udały się do Czifu i Kiaoczau w pościg za okrętami rosyjskimi.

Flota bałtycka.

Suda 9 stycznia (port na północnem wybrzeżu Krety). Rosyjskie krążowniki „Oleg", „Isumrus", „Dniepr" i „Rion", tudzież 3 torpedowce wczoraj popołudniu wyjechały do Port-Said.

Petersburg 9 stycznia. W towarzystwie inżynierów górniczych wyjaśniono, że rosyjskie statki wojenne skutkiem swej konstytucyi mają jedynie używać węgla z Cardiff. Wiele torpedowców rosyjskich zginęło właśnie w skutek braku tego węgla i używania węgla innych marek angielskich.

Pożyczka japońska.

Tokio 9 stycznia. Słychać, że ma być wkrótce wydana czwarta wewnętrzna pożyczka w wysokości 100 milionów jenów.

Dział ekonomiczny

Losowania.

Losy m. Salzburga. Przy ostatniem ciągnieniu padła główna wygrana **40.000** k. na nr. 6.088, **4.000** k. na nr. 83.595, **2.000** k. na nr. 80.356, po **1.000** k. na nr. 26.373 i 73.786.

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemsk. II emisyi z r. 1889. Przy ostatniem ciągnieniu padła główna wygrana **100.000** k. na s. 1.359 nr. 11, **4.000** k. na s. 4.913 nr. 28. Po **2.000** k. s. 3.194 nr. 19, s. 7.283 nr. 23. Po **400** k. s. 749 nr. 29, s. 3.101 nr. 45, s. 3.218 nr. 23, s. 3 978 nr. 17, s. 4.384 nr 17, s. 4.520 nr. 12, s. 6.556 nr. 35, s. 6.970 nr. 32, s. 7.324 nr. 3, s. 7 553 nr. 10. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje 536 614, 954, 1.377, 1.457, 3.378, 4.298, 5.564, 5.942, 7.033. Na wszystkie numery zawarte w tych serjach przypada po 200 k.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 9 stycznia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·70 do 8·95, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·70 do 6·85, żyto na termina 6.40 do 6·60 Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·25. Owies obroczny na terminy 6.60 do 6·85. Jęczmień pastewny 6·25 do 6·75, jęczmień browarniany 7·25 do 7·60. Rzepak 10·50 do 10·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·— do 7 25, groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka 7·50 do 7·75 Bobik 6·80 do 7·00. Hreczka 7·50 do 7·80. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75, chmiel stary za 56 kilo 230·— do 240·—, Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 75.00. Tymotka 24·— do 28·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 46·25 do 46·50.

Wiedeń 9 stycznia. Cukier 34·70 do 34·80 (stale). — Nafta galicyjska 39·— do 40·70 spirytus 50·80 do 51·20.

Wiedeń 9 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11.00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 3·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Budapeszt dnia 9 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·82 do 19·84, na październ. 17·32 do 17·34. żyto na kwiecień 15·52—15·54, żyto na październik 14·14—14·16. owies na kwiecień 14·16—14·18, owies na październik 12·24—12·26, kukurudza na maj 14·96—14·98 Rzepak na sierpień 22·40—22·60

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe
Stan powietrza: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 9 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 678·75, węgierskiego zakładu kredytowego 795·50 Anglobanku 2·04·—, Unionbanku 556·50, Banku dla krajów koronnych 451·50, Bankvereinu 559·75, Bodencreditu 980·00, galicyjskie Banku hipotecznego 545·00, kolei państwowych 630·—, kolei południowej [illegible] — tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 492·00, kolei północnej 5·30, kolei czerniowieckiej [illegible], alpiny 515·75. Rima Muranya 5[illegible], praskiego towarzystwa żelaznego 24·86, fabryki broni [illegible]·—, tureckie tytoniowe 330·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1070, oblig. węg. indemniz. 97·95, renta majowa 100·20, austryacka renta koronowa 100·85, węgierska renta koronowa 98·25, 50-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·17, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·80, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·40, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·40, 4 i pół prc. Banku kraj. 101·90, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·60, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·70, losy tureckie 1[illegible]·50, marki 117·55, ruble 254·—.

Paryż dnia 9 stycznia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta —·—. Mąka 31·30.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Dr. Zakrzewski powrócił i przyjmuje chorych w Sanatoryum **„MARJÓWKA"** pod Lwowem.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer **Dr. Leopold Schellenberg** **powrócił** ordynuje jak dawniej w domu przy ul. Czarnieckiego 42 od 3—5 popoł.

WYPALONY ZNAK NA KORKU. dla ochrony przeciw fałszerstwom

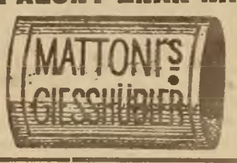

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

Krościenko nad Dunajcem.

Wielmożnym Panom, którzy zamiast posyłania wzajemnych noworocznych życzeń złożyli 80 koron dla ubogiej dziatwy szkolnej na sprawienie ciepłego ubrania — składam serdeczne podziękowanie.

Ks. Antoni Łętkowski, proboszcz i przewodniczący rady szkolnej m.

Adwokat dr. Maksymilian Liptay przeniósł kancelaryę swoją do domu przy ul. Hetmańskiej 12

Przyjechali do Lwowa d. 9 stycznia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). Hr. M. Starzeński z Rosyi, M. Skarzyński ze Szwejkowa, por. Peyrek z Mostów wielkich. S. dr. Nebenzahl z Brodów, J. Grunwald z Jezupola, Z. Zarzycki z Chotyluby, P. Barański ze Stryja, Z. Burzyński z Uhrynowa, B. Heller z Borysławia, J. Rubesz z Wiednia, T. Polański ze Stoki, B. Zatorski z Niwistki.

28

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Ale pan Appern był zły, że nie będzie miał przed kim wywodzić dalej swych planów o zwołaniu większych właścicieli ziemskich ze swego okręgu dla zorganizowania samoobrony rolnictwa i odpowiedział kwaśno:

— Jeżeli nie będzie zanadto gorąco... Zresztą nasze morze jest o wiele piękniejsze, a zieleń naszych lasów o wiele jaśniejsza...

Heese odszedł. Był jednak rad, że spotkał Appernów. Uważał to za dobry znak. A potem jak świeże i ładne są te dziewczęta, zwłaszcza starsza, panna Stine.

Ale za chwileczkę już o niej zapomniał. Myślał znowu o tem, w jakim porządku idą numery na rulecie. Zaledwie też skrył go przed oczami Appernów ogromny kaktus, na którego mięsistych, niezgrabnych liściach powyrzynane były rozmaite imiona i cyfry, wydobył plan ruety i począł go studyować.

A ponieważ każdy początkujący gracz nabiera jakiegoś przesądu, więc i Heese, wpatrując się w plan, urobił sobie przepowiednię: każdy dzień ma swój kolor, który w tym dniu więcej wygrywa i dlatego każdego dnia należy wybierać kolor, odpowiadający jego cyfrze. Dziś jest piętnasty marca. Numer piętnasty jest czarny. Dziś więc należy stawiać na czarne, tylko na czarne. Czarne będzie dziś zwycięzcą.

I jak gdyby odkrył nowe jaje Kolumba, pobiegł do kasyna. Ale dwunasta jeszcze nie była wybiła. Musiał czekać. Czekał jednak chętnie, gdyż był pewny swej sprawy.

Z uśmiechem poszedł na werandę kawiarni *de Paris* i kazawszy podać sobie kieliszek chartreusy, usiadł i spokojnie czekał.

15.

Wreszcie uderzyła dwunasta.

Od dawna już ludzie wstępowali po schodach kasyna i ginęli w jego wnętrzu. Ciągle jednak zbierały się nowe osoby. Jedni przyjeżdżali, inni przychodzili.

Przyszli już także krupierzy i weszli małemi bocznemi drzwiami, po lewej stronie. Widać też było już wszędzie strażaków ogniowych.

Ruch na placu przed kasynem stawał się coraz bardziej ożywiony. Nadeszły były przed chwilą pociągi z Mentony i Nizzy i wyrzuciły tłum ludzi, który teraz spieszył do sal gry.

Przyjeżdżały automobile i powozy różnego rodzaju.

Eleganckie damy w jasnych i bogatych toaletach kręciły się po placu a ich jaskrawe, barwne parasolki wyglądały z daleka jak unoszące się motyle.

Wszystkie ławki na plantacyach były zajęte.

Kasyno tonęło w potokach światła.

I było tu na tym placu, jasno, promiennie, wesoło.

Teraz i Heese powstał, aby udać się do kasyna.

Czarne będzie dziś zwycięzcą. Rzuci więc kilka razy pęk banknotów na czarne pole, przy którymkolwiek stole. I tylko kilka razy. Niec chce dziś dużo wygrać. Kilkadziesiąt tysięcy...

Uśmiechnął się sam do siebie i zatarł ręce. I gdy szedł do kasyna, zastanawiał się nad tem, co by czynić, gdy rozegra swoich kilka stawek. Można zrobić z Liparim jaką wycieczkę. Powozem w okolicę lub może koleją zębatą do La Turbie, na górę, ponad Monaco; nawet w Baedekerze oznaczona jest ona gwiazdką, trzeba ją więc oglądnąć.

Przypomniał sobie jednak Appernów. Może lepiej będzie ich potem odszukać. Właściwie lubił towarzystwo starego landrata a jedynie przed godziną było mu ono tak nie na rękę, bo przecież był zajęty szansami gry

A... ta Stine Appern... co za płeć!

Na chwileczkę stanął mu przed oczami obraz Diany de Varennes. Ta z pewnością nie nosiła na kapeluszu takich szklanych wiśni. Ale też nie miała ani takiej cery, ani takiej świeżości, ani takiego wdzięku dziewiczego...

W komisaryacie kazał sobie odnowić swoją kartę wstępu. Tym razem już bez niczyjej pomocy, bez wypytywań. Obracał się tu już zupełnie swobodnie. I żądał karty wstępu tak, jakby kupował bilet do teatru.

I tu też był teatr. Komedya; mieszanie rzeczy poważnych i śmiesznych. Dla takiego, który te rzeczy bierze seryo, dobra, ale dla niego... nie myślał przecież zbyt wiele zaszczytu świadczyć kasynowi.

W różowym humorze wszedł do atrium.

Przed zamkniętemi jeszcze drzwiami sal gry, za któremi urzędnicy rozdzielali już po stołach pieniądze, z głównej kasy przyniesione, cisnął się tłum, zupełnie jak w teatrze przed otwarciem kasy.

Ci ludzie bali się utracić choćby minutę. Zbiegli się, jak pszczoły i stali niespokojnie przed zamkniętem wejściem: poważne damy, lekkie dziewczęta, panowie starzy i młodzi, zatrwożeni i zuchwali.

Stał między nimi hrabia węgierski, który przyjechał właściwie, aby strzelać do gołębi, lecz dotąd nie wziął jeszcze strzelby do ręki a tylko przegrywał tu swoje dobra dziedziczne; obok niego stał mały z prowincyonalnego miasta francuskiego kupiec, który podał fałszywe nazwisko, aby uzyskać kartę wstępu: fabrykant z północnych Niemiec, wysoki, jasny blondyn; kurtyzana z Wiednia; lord z Wales, nizki, zawiędły, w którego rysach odbijała się stara kultura, ale już i nowożytna dekadencya; Rumun, który wycinał swoje lasy, aby je złożyć u stóp *société des bains de mer*; bey z Konstantynopola. Cisnęły się tam piękne Amerykanki, ubrane jak modele paryskie.

„Profesorowie gry" kręcili się pomiędzy czekającymi i dyskretnie ofiarowywali na sprzedaż swoje systemy, które prawdopodobnie na nic się nie zdały, gdyż ani jeden między nimi nie był dobrze ubrany, ani jeden dobrze odżywiony.

Naraz otwarły się drzwi i wszyscy ci ludzie, bezwzględnie, torując sobie drogę łokciami, poczęli się cisnąć do sal.

Przy stołach siedzieli już krupierzy, gotowi do codziennej pracy, spokojni, zimni, z rękami złożonemi na zielonem suknie, z łopatkami przed sobą. Na każdym stole leżało już ośmdziesiąt tysięcy franków.

(C. d. n.)

BIELIZNĘ Prof. dr. Jaegera i dr. Lahmana poleca **Zdzisław Zdanowicz w Krakowie**

Cenniki na żądanie wysyła opłacone. ul. Sławkowska 2. Tel. 516.

Wodociągi

Ogrzewania, studnie, pompy, łazienki, motory ropne

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp. 56

Biuro techniczne, Lwów, Kopernika 15 a.

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

Mme Sarah Bernhardt, Paris

pisze: Panie Leichner! Jestem uradowaną, że mogę Panu podziękować za jego cudowne fabrykaty (admirables produits).

Nie będę już **nigdy więcej** w innych teatralnych perfumeryach zakupywać tylko z Paryża zamawiać u Pana! Sarah Bernhardt.

To nadzwyczajne uznanie jest wielką zdobyczą dla Leichnera pudrów i szminek — Szczególniej polecam: 18

Leichner'a tłusty puder

Leichnera gronostajowy puder, Leichnera puder Aspasia.

Są to znakomite pudry na twarz — Nie poznać nawet, że się jest napudrowaną, oblicze otrzymuje ten interesujący wygląd, który cały świat podziwia. — Wszędzie do nabycia, ale tylko w zamkniętych puszkach. Proszę żądać zawsze: LEICHNERA.

L. Leichner, dostawca król. teatru Berlin. Schützenstrasse 31.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Pierniki

do wódki, pikantne, po 20 h. paczka, inne po 30 i 40 h. naczka, doskonałej domowej roboty. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Zarządca folwarku

z akademią rolniczą w Czechach, dokładnie obeznany z uprawą roślin w ogóle, a buraków cukrowych i chmielu w szczególności, dalej ze sadownictwem, gospodarstwem lasowem, chowem bydła, urządzeniami mleczarń i gorzelń, w końcu z buchalteryą — poszukuje posady. Józ. Jan Neuman, Nowosiółki p. Hussaków. 54

Lakiernik Stanisław Kapuciński poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincyi, Lwów, Spadzista l. 1. 200

Nauczycielka

ukwalifikowana poszukuje lekcyi. „Marya" p. r. Lwów. 199

Salon mód

W. Baterhay, Akademicka 8, poleca na karnawał wielki wybór najpiękniejszych paryskich kwiatów, strojnych kapeluszy, kapuz teatralnych, wstążek itd. Welony ślubne upinają się oryginalnie i twarzowo. 55

Na rok 1905,

można dostawać pocztą **trzy** pisma: „Dźwignię", „Lotne Listki" i „Przegląd przemysłowo-handlowy" **(dla przyjaciół przemysłu krajowego)** za nadesłaniem tylko jednej korony jako łącznej prenumeraty kwartalnej pod wspólnym adresem: Redakcya „Dźwigni", Lwów. Próba nie zaszkodzi! 309

Zarządca dóbr

(Ślązak, władający polskim i niemieckim językiem) pozostający na posadzie, który cztery lata w zachodniej Galicyi prowadzi zarząd średnich dóbr, pragnie dla polepszenia bytu zmienić posadę; gotów jest też objąć średni majątek w zarząd na zasadzie tantjem. W danym razie złoży kaucyę. Obok wykształcenia teoretycznego, dobra praktyka w leśnictwie, ekonomii oraz gospodarstwie wodnem, gorzelnictwie, młynarstwie, w prowadzeniu tartaków, uprawie łąk, prowadzeniu ksiąg itd. PP. właściciele dóbr, którym zależy na pozyskaniu istotnie uczciwego i zaufanego urzędnika i którzy pragną mieć odpowiednie dochody ze swych dóbr, raczą nadsyłać zgłoszenia pod szyfrą „Dyskrecya 500" do Administracyi „Gazety Narodowej". 24

Świeże Ryby

morskie, rzeczne i żywe stawowe.

Łupacze, Kabljony, Łososie, Sassupaki, Flonderki, Ozorowce i Turboty.

Z rzecznych: Sandacze, Łososie i Karpie poleca po tanich cenach targowych

St. Markiewicz,

Lwów, Rynek 41 i 42. 39

Cenniki i przepisy gratis odwrotną pocztą.

Ogier

kasztan, pełnej krwi angielskiej, pięcioletni, 16 miary, do sprzedania. Zgłoszenia: Zarząd stada w Krzywem, poczta Skałat. 51

Odręczne Powiększenia Fotografij

znakomicie wykonane po niskich cenach

ul. Ochronek l. 5.

Dozorca wskaże. 490

Zupełnie przekonaj się,

że aptekarza A. Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa, są niezbędnymi środkami, kto sprowadzi sobie pouczającą książkę jako domowy poradnik, a zawierającą tysiące oryginalnych podziękowań ze wszystkich krajów, w wielu językach. Wysyłka uskutecznia się natychmiast opłacona, po otrzymaniu 35 hal. gotówką lub markami. Ci którzy, zamówią balsam otrzymają książeczkę gratis. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje koron 5. 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15, opłacona skrzynka etc. 2 cegiełki centyfoliowej maści, opłacone, wraz ze skrzynką koron 3·60. Proszę adresować: Apotheke A, THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. Fałszerzy i odsprzedawców naśladownictw moich jedynie prawdziwych preparatów, proszę mi wymienić, abym mógł ich sądownie ukarać. Skład we Lwowie u Szymona Haya i Z. Ruckera. 14

Kawiarnia Amerykańska

68 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Bydło zarodowe

(rasy Schwyz 300 sztuk i Sünenthal 300 sztuk), inwentarze martwe w znacznej ilości, wszystko najprzedniejszej jakości — sprzedaje

„Zarząd dóbr Tłumacz"

Oglądać można na miejscu codziennie. Sprzedaż odbywać się będzie każdej środy. 53

Wielkie stowarzyszenie dla artykułów budowlanych w Pradze, pragnie nawiązać

stały stosunek z fabryką fryzów dębowych.

Zapotrzebowanie 10—15 wagonów rocznie za gotówkę. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Glattes Geschäft 5 000" do Insertni kanceláre Jana Grégra w Praze — Jindrisska ulice 19. 52

Dependance

Hotel Bristol 1 piętro. **Teatr rozmaitości.**

Występ najlepszych sił artystycznych.

37 Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Szukam na wiosnę 1905 r.

polowania na rogacze

w rewirze Bukowiny lub Galicyi, w którem w przeciągu 4 tygodni przynajmniej 30 szostaków (Sechserböcke) możnaby upolować. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne rogi. Oferty pośredników pozostaną bez odpowiedzi.

Adres: Max Prager, Rentier, München in Bayern — Rosenheimerstrasse 17|2. 44

Banque Hypothecaire et de Prêts Franco-Anglaise

Paris 20-22, Rue Richer. Paris

Udzielamy szybko i punktualnie:

Amortyzacya pożyczek

na 3½ i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do ¾ wartości szacunkowej na przeciąg czasu od lat 15 do 75.

Osobiste pożyczki

na 4½ i 5% księżom, oficerom, państwowym i prywatnym urzędnikom, kupcom i przemysłowcom za i bez poręki na czas od lat 1 do 15

Konwersya długów bankowych

Finansowanie i zamiany

przedsiębiorstw akcyjnych towarzystw.

Korespondencya w języku francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim.

Informacye bezpłatnie! 325

Patente

Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrabia **Biuro patentowe inż. J. Fischera,** Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

PROGRAM: od 1. do 15. stycznia:

Orkiestra. — Reklamograf. — Welsing Polli, międzynarodowa śpiewaczka. — Trupa Bonté, śpiew i tańce transformacyjne. 2 panie i 1 pan. — Kirsten i Marietta, zadziwiające produkcye siłą zębów. — Wagner Feliks, tenor operowy. — Orkiestra. — „W Hotelu", fraszka sceniczna. — Seppl Werner, komik. — Trupa Fidardy, fenomenalni gimnastycy salonowi. — Trupa Aurora. 6 bella de Sevilla, prawdziwe Hiszpanki; śpiewy i Tańce. — Bioskop

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod firmą 90

K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI Dra VIVIEN

na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze VIVIEN zasłużą z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisze kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu, etc.

Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.

WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 27 w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ" ul. Kopernika l. 7.

DO nabycia:

K. Gliński. „Szczęście" w dwóch częściach	— 60 h.
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach	— 60 „
„Dzieje elektryczności" przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami)	— 30 „
K. Laskowski. „W cukrowni" powieść w dwóch częściach	— 60 „
F. Suryn. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144 k.	— 50 „
A. Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96	— 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182	— 40 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str. 408	1 — „
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253	1 — „
„ „Szkice" 1 tom str. 253	1 — „
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom	2 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Graymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7 40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5 40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchod.	POCIĄG osob. odchod.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	8·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł. Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Na dworzec „Podzamcze"

—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·0[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

i litografii Pill i